DZISIEJSZY NUMER „K. Z." ZAWIERA 10 STRON DRUKU, PROCZ TEGO KALENDARZ NA TEKTUROWYM PAPIERZE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 1 STYCZNIA 1930 ROKU. Nr. 1.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

ODZNACZENIA

W MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

WARSZAWA, 31.12 (Pat). W dniu 31 bm. p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski w otoczeniu wiceministra Doleżala oraz licznych urzędników Ministerstwa dokonał po przemówieniu uroczystej dekoracji odznaką Krzyża Komandorskiego orderu Odrodzenia Polski inż. Teodozego Nosowicza, dyr. depart. morskiego w Ministerstwie przemysłu i handlu, Mieczysława Sokołowskiego, dyr. depart. handlu w Ministerstwie przemysłu i handlu. Wincentego Jastrzębskiego sekretarza Komitetu ekonomicznego ministrów, kierownika sekretarjatu Instytutu badań konjunktur gospodarczych i cen przy Ministerstwie przemysłu i handlu, oraz szeregu wyższych urzędników Ministerstwa przemysłu i handlu odznaką Krzyża Oficerskiego.

NOWOROCZNE NASTROJE

w nowym Rządzie prof. Bartla.

WARSZAWA, 31-12. (Tel. wł.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał dziś rano ze Spały do Warszawy.

Zaprzysiężenie nowego Rządu odbyło się o godz. 13 w południe na zamku w obecności wszystkich ministrów.

P. Prezes Rady ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel przyjął dziś o godz. 12 i pół Nachuma Sokołowa, prezydenta wszechświatowej egzekutywy sjonistycznej.

Dziś o godz. 11 przed południem dokonał nowomianowany minister Matakiewicz przejęcia urzędowania z rąk ustępującego ministra Moraczewskiego. Następnie podsekretarz stanu p. Górski przedstawił p. ministrowi wyższych urzędników Ministerstwa. Przy tej sposobności p. minister w dłuższem przemówieniu uczcił zasługi swego poprzednika oraz przedstawił wytyczne, jakiemi zamierza się kierować w swej przyszłej działalności.

Minister spraw wewnętrznych p. Józewski przyjął w dniu dzisiejszym Nachuma Sokołowa. Pozatem p. minister przyjął wszystkich dyrektorów departamentów Ministerstwa spraw wewnętrznych oraz naczelników wydziałów samodzielnych, którzy złożyli p. ministrowi życzenia noworoczne.

W dniu 31 grudnia 1929 r. przed godziną 12 zebrali się licznie urzędnicy wszystkich departamentów Ministerstwa WR. i OP. w sali przyjęć p. ministra w celu zadokumentowania swych uczuć z racji pozostania na dotychczasowem stanowisku dra Sławomira Czerwińskiego i w celu złożenia mu życzeń noworocznych.

B. min. spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski został mianowany zastępcą I wiceministra spraw wojskowych na miejsce gen. Zarzyckiego, który został przydzielony wiceministrowi gen. Konarzewskiemu.

Prasa niemiecka

O ROKOWANIACH POLSKO - NIEMIECKICH.

BERLIN, 31.12 (Pat). Prasa niemiecka ogłasza następujący komunikat:

Wbrew doniesieniom dzienników polskich miarodajne czynniki oświadczają, że rokowania handlowe między Niemcami a Polską prowadzone są w dalszym ciągu. Nie odpowiada więc faktowi twierdzenie prasy polskiej o zerwaniu tych rokowań.

Traktat

POLSKO - BUŁGARSKI.

WARSZAWA, 31.12. (Pat). Dnia 31 bm. podpisany został w Warszawie traktat koncyljacyjno - arbitrażowy pomiędzy Rzplitą Polską a królestwem Bułgarji. W imieniu Polski traktat podpisał p. minister spraw zagranicznych Zaleski, zaś w imieniu Bułgarji p. Robeff, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarji w Warszawie.

Różnice poglądów w Senacie

na sprawę terminów prekluzyjnych.

Warszawa, 31-12. (Tel. wł.) Dziś pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu Gliwica odbyło się wspólne posiedzenie senackich komisyj: regulaminowej i prawniczej. Na porządku obrad znajdowała się sprawa zawieszenia biegu terminów w związku z dymisją Rządu, którą to sprawę przekazano wczoraj wspomnianym komisjom decyzją marszałka Senatu do wyrażenia opinji.

W wyniku ożywionej dyskusji 11 senatorów, mianowicie: sen. Gros (P. P. S.), Januszewski (Wyzw.), Baranyk, Makuch, Horbaczewski (kl. ukr.) Daszyńska - Golińska, Bogoszewski, Dembski, Gliwic, Skokowski (BB.) oraz Szafranek (Str. chł.) opowiedziało się za opinją następującą:

Ponieważ nie jest ogólnie utarte przekonanie, że przesilenie rządowe powoduje odroczenie nieprzekraczalnych terminów, wyraźnie przepisanych ustawą, a do tych terminów należą terminy w art. 35 Konstytucji— komisja nie może doradzać marszałkowi Senatu przyjęcia przesilenia rządowego za usprawiedliwienie przerwy w biegu ustawowo określonego terminu 30-dniowego, przewidzianego w art. 35 Konstytucji.

9 senatorów BBWR.: Szujski, Lempko, Lurysiewicz, Łubieński, Poczętowski, Soroko, Kamieniecki, Perzyński, Achmatowicz, opowiedziało się za opinją treści następującej:

Podpisani członkowie komisyj regulaminowej i prawniczej Senatu w odpowiedzi na postawione przez marszałka Senatu pytanie w sprawie zawieszenia biegu terminów w związku z dymisją Rządu na posiedzeniu w dniu 31 grudnia 1929 r. doszli do przekonania, że art. 35 Konstytucji, mimo, iż jest kategorycznym, nie może mieć zastosowania w odniesieniu do określonego w nim terminu, o ile zachodziłaby bezwzględna niemożliwość podtrzymania go np. z powodu wypadku siły wyższej. Termin 30 - dniowy dla zapewnienia zmian w ustawach sejmowych nadesłzych, jak i 60-dniowy dla ewentualnego poczynienia tychże zmian, przerywa się wskutek niemożności wykonywania uprawnień Senatu od momentu dymisji Rządu do chwili objęcia władzy przez Rząd nowy, a to wskutek braku w obradach czynnika tak ważnego dla ustawodawstwa, jakim jest Rząd, któremu przysługuje konstytucyjne prawo zajęcia stanowiska.

Zaraz po posiedzeniu komisji przewodniczący wicemarszałek Gliwic zakomunikował powyższe opinje marszałkowi Szymańskiemu.

Należy zaznaczyć, że komisja uznała się za niekompetentną do rozstrzygnięcia problemu i dlatego powstały dwie opinje. Za pierwszą z tych opinij wypowiedziała się nietylko opozycja, ale, na co zwracamy uwagę, również niektórzy senatorowie z B. B.

W tym stanie rzeczy marsz. Szymański odłożył posiedzenie Senatu z 2 stycznia na 15 stycznia.

Potwór przedpotopowy

LICZĄCY 300 TYSIĘCY LAT.

MADRYT, 31.12. Z Tetuanu donoszą, iż wskutek obfitych deszczów wyłoniła się w odległości 12 kilometrów od miasta olbrzymia jaskinia skalna, w której znaleziono szkielet olbrzymiego potwora przedpotopowego dinozaurusa.

Olbrzym mierzy 11 metrów długości, dwa metry wysokości, a wiek jego obliczają na 300.000 lat.

PRZEGLĄD PRASY.

Konserwatyści i B. B. S.

Podczas gdy pułkownikowska „Gazeta Polska" z płaczliwym uporem twierdzi, że ustąpienie p. Świtalskiego i nominacja p. Bartla to tylko „kolejna zmiana na posterunkach", zupełnie inaczej tłomaczy to reszta prasy rządowej.

A więc konserwatyści piszą w „Czasie":

„Nie da się zaprzeczyć, że te zmiany personalne mają jednak pewne znaczenie. Powierzenie godności premjera prez. Bartlowi musi być zrozumiane jako chęć nawiązania kontaktu z sejmem. Prezydent Bartel zawsze bowiem podkreślał, że chce z sejmem współpracować".

Natomiast rozżalony dymisją jedynego przedstawiciela B. B. S. p. Moraczewskiego, „Przedświt" nie ukrywa swego złego humoru. „Przedświt" pisze:

„Organy opinji, reprezentujące obóz, na którym gabinet prof. Bartla się opiera, już przez cały czas przygotowywania gabinetu, wyraźnie mówiły prof. Bartlowi, że jego rachunkowego optymizmu wcale nie podzielają.

I teraz powtarzają to nadal najzupełniej dobitnie".

Na zakończenie „Przedświt" wyraźnie odmawia gabinetowi p. Bartla sympatji:

„Tak wygląda — perspektywa rzeczywistej rzeczywistości politycznej dla przystępującego do ciężkiej pracy premjera.

Z jednej strony przygotowano do rzucenia pod nogi wiele kłód i kamieni, a nigdzie w poparciu entuzjazmu".

Prystor — zawadą.

Jeżeli chodzi o opinję lewicy zacytujemy tu głos „Robotnika", brzmiący niedwuznacznie:

„...w porównaniu z rządem p. Świtalskiego nowy rząd robi wrażenie pewnego odwrotu od kursu „pułkownikowskiego", który tak fatalnie zaciążył nad całym krajem. Ustąpił p. Car, gra barz praworządności na fotelu ministra sprawiedliwości. Ustąpił p. gen. Składkowski, który zwłaszcza w ostatnich czasach popisywał się w Sejmie i poza nim w sposób całkiem niepoważny, z iście „pułkownikowską" pogardą do prawa i normalnych niemajowych obyczajów. Ustąpił p. inż. Moraczewski, twórca i wódz B. B. S., czyli specjalista od rozbijania socjalizmu polskiego i klasowego ruchu robotniczego.

Dobrze się stało, że tych trzech „bojowych" ministrów nie będzie już w nowym Rządzie.

Pod naciskiem opinji, a zwłaszcza demokratycznych jej odłamów oraz pod wpływem ciężkiej sytuacji gospodarczej i dość zagmatwanej i niepewnej sytuacji zagranicznej, uczyniono pewien odwrót, którego wyrazem jest gabinet p. Bartla. Ale pozostawiono furtkę w osobie p. Prystora.

Stąd wniosek: klasa robotnicza winna nadal bacznie czuwać nad rozwojem wypadków i być gotowa do dalszej walki.

Walka nie jest skończona, walka trwa dalej. O tem nie wolno zapominać ani na chwilę".

Słowem: niech ustąpi p. Prystor, a wszystko będzie w porządeczku. Opozycja lewicy zmięknie jak wosk, a „Centrolew" przejdzie do krainy cieniów...

W roku 1922 mieliśmy zaledwie 3 poradni przeciwgruźliczych, obecnie pracuje (w całej Polsce) 202, w województwie naszem w roku 1926 nie — obecnie 26. Widać z tego, że dotychczasowa akcja przeciwgruźlicza nie poszła na marne. W porównaniu z potrzebami jednak jest to kropla w morzu. A więc?

Statkowi polskiemu
grozi rozbicie.

PARYŻ, 31.12. (Pat). Korespondent Agencji Havasa w Quimper donosi, że zagrożony rozbiciem w okolicach Penmar trzymasztowiec wywiesił flagę polską. Przypuszczalnie jest to statek „Pomorze".

Statki ratownicze przybyły już przed 24 godzinami. Jednakże wobec burzliwego stanu morza nie mogą się zbliżyć do zagrożonego okrętu.

Okręt ten jest zakotwiczony. Powoli jednak fale znoszą go ku skałom. Ostatniej nocy załoga statku zapaliła pochodnie wzywając w ten sposób pomocy.

Prowokacja sowiecka
z zemsty za rewelacje Biesiedowskiego.

WARSZAWA, 31-12. Sensacyjne rewelacje Biesiedowskiego oraz szeregu innych b. funkcjonarjuszy sowieckich, ujawnianie coraz częstsze akcji prowokatorsko - szpiegowskiej przewódców bolszewizmu rosyjskiego zdemaskowało wobec całego świata metody jego, zamiary i cele.

Jeśli byli jeszcze nieliczni wątpiący w destrukcyjną pracę bolszewizmu, to obecnie już ich niema.

Zgrani do nitki w oczach świata, prowodyrzy bolszewiccy pragną się za wszelką cenę odegrać, stosując metodę rzezimieszka, który ucieka, wołając:

— Łapaj, trzymaj złodzieja!

Za objekt do tego odgrywania się wybrali sobie Polskę, jako najbliższego sąsiada i na nią ciskają nieustannie nieszkodliwe zresztą gromy swych oszczerczych oskarżeń, dla których poparcia używają najordynarniejszej, jaskrawej prowokacji.

Oto jeden z licznego ich szeregu: mianowicie dzienniki sowieckie donoszą o wykryciu w Kijowie organizacji szpiegowskiej, do której należeli urzędnicy miejscowego konsulatu polskiego.

„Obywatela sowieckiego Winogradowa aresztowano w chwili, kiedy wręczał urzędnikom konsulatu tajne akta. W związku z tem aresztowaniem GPU. zatrzymało ogółem 33 osoby.

„W sprawę tę zamieszany ma być również wicekonsul polski w Charkowie oraz szofer tamtejszego konsulatu".

Tyle pisma sowieckie. W tym wypadku prowokacja szyta jest tak grubemi nićmi, że aż się dziwić można naiwności jej organizatorów.

Napad 7 bandytów
na kancelarję rejenta.

ŁÓDŹ, 31-12. Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem w Zduńskiej Woli do położonego w śródmieściu mieszkania rejenta Rokosowskiego wtargnęło 7 zamaskowanych uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Zarówno rejenta, jak i jego rodzinę, urzędników kancelaryjnych i służbę w liczbie 11 osób bandyci sterroryzowali rewolwerami i powiązali, poczem przystąpili do rabunku. Ponieważ znaleźli zaledwie kilkaset złotych, przeto pod groźbą rewolwerów zmusili rejenta do otworzenia kasy ogniotrwałej, z której zrabowali 4000 złotych. Na godzinę przed napadem rejent Rokosowski złożył w banku 10.000 złotych, stanowiących własność klijentów, które w ten sposób zostały ocalone.

Bandyci grasowali w mieszkaniu przeszło dwie godziny.

Zaalarmowana policja pod dowództwem komisarza Noska zarządziła natychmiast pościg, w którym wzięły udział urzędy śledcze Zduńskiej Woli, Pabjanic, Sieradza i posterunek z Lutomierska.

Ścigająca policja natknęła się na uciekających bandytów na torze kolejowym Łódź — Łask. Rozbójnicy otworzyli ogień do policji. Wywiązała się gęsta strzelanina, w wyniku której ujęto jednego z bandy, Bernarda Meyera.

W dalszym ciągu pościgu policja natknęła się na bandytów w Konstancinie.

Jeden z bandytów zabarasował się w mieszkaniu swej kochanki.

Znów po dłuższem oblężeniu i strzelaninie ujęto drugiego ranionego rabusia, którego tożsamości narazie nie ustalono.

Pościg trwa.

Jak wykazują ślady krwi, kilku z szajki jest rannych.

Zgon „Hipka-Warjata"
kasiarza i mordercy.

WARSZAWA, 31-12. W więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej 24-26, na Pawiaku, zmarł wczoraj słynny kasiarz i zbrodniarz 58-letni Hipolit Rytter, przezwiskiem „Hipek - warjat".

Pochodzi on z dobrej rodziny. Jako młody chłopiec uciekł od rodziców i obcując z szumowinami, został złodziejem, a następnie kasiarzem i mordercą. Niemal połowę swego życia spędził w więzieniach. Dziełem „Hipka-Warjata" były słynne kradzieże i podkopy pod banki w Rosji i wielu innych miastach w Europie.

Odsiadując karę w więzieniu mokotowskiem, Rytter, chcąc uzyskać urlop zdrowotny, spowodował zapalenie stawów **przez długie trzymanie nóg w wodzie.**

Po otrzymaniu urlopu zdrowotnego, Rytter w listopadzie 1928 roku dokonał przy udziale szajki morderstwa na osobie Franciszki Anczewskiej, służącej u właściciela domu Henryka Lewenfisza w Warszawie.

20 tysięcy chłopów
W DZIKICH LASACH ARCHANGIELSKA.

MOSKWA, 31.12. Władze G. P. U. rozpoczęły systematyczne prześladowanie chłopów w okręgu leningradzkim, którzy wszelkiemi siłami bronią się przed „dobrodziejstwami" komuny.

Z nakazu rządu polecono chłopom zorganizować zamiast prywatnych gospodarstw komunistyczne gospodarstwo kolektywne. Chłopi oparli się czynnie przymusowi.

Gdy władzom nie udało się przełamać ich oporu, przesiedlono przy pomocy wojska i milicji GPU. 20.000 włościan tego okręgu do lasów w okolicach Archangielska.

TRAGEDJA
PROFESORA ROSYJSKIEGO.

MIŃSK, 31.12. Centralny komitet wykonawczy białoruskiej partji komunistycznej pozbawił prawa wykładów profesora witebskiego instytutu weterynaryjnego, Makarewskiego.

Powodem tak surowej kary była odmowa Makarewskiego nabycia obligacyj sowieckiej pożyczki przemysłowej oraz niestosowanie się do uchwał rady studentów w sprawie zniesienia egzaminów.

Pozbawiony możności zarobkowania, Makarewski wędrował po wsiach, trudniąc się leczeniem zwierząt.

W wędrówce tej znalazł się w pobliżu granicy polskiej, gdzie agenci GPU. aresztowali go, jako rzekomo uprawiającego szpiegostwo na rzecz Polski.

Makarewskiemu grozi kara śmierci.

NOWY ROK 1930.

Przesunęła się skazówka na zegarze świata.

Według ludzkiej rachuby rozpoczął się rok nowy: 1930.

„Do siego roku" — tak zwykli się ludzie pozdrawiać w dniu dzisiejszym,... a niejeden jakby lękiem ogarnięty dodałby: „Prawda?... za rok znowu będziemy składać sobie życzenia", snać obawia się, azali dlań rok rozpoczęty nie jest ostatni...

Nowy Rok... myśl leci w przyszłość,... cofa się nawet wstecz... rzuca okiem duszy na drogę już przebytą,... usiłuje odsłonić tajemnicę przyszłości...

Próżne zachody... Tajemnica jutra żadną nie zdradzi się odpowiedzią... Tak...

Wszystko dziwnie się plecie
Na tym biednym świecie
A ktoby chciał rozumem wszystkiego dochodzić
Zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić.

powiada poeta.

Miast zdzierać brutalnie tajemniczą zasłonę Nowego Roku, wyjdźmy na spotkanie tego, co niesie on nam, z wiarą w Boga, w pomoc ludzką, w siły własne, uzbrojeni pancerzem pracy i wytrwałości...

Nowy Rok... nie będzie się on wielce różnił od starego... Czas zawsze jest ten sam, ludzie się tylko zmieniają... niesłusznie mówimy więc „zły rok" — raczej powiedzmy „źli ludzie"...

I w Nowym Roku czeka nas moc... moc trudności: walka o najsłuszniejsze rzeczy,... smutna dola pracy,... piekące promienie słońca — te rzeczy nam znane już zbliska i niemal codzienna strawa...

I cóż?... zniechęcić się... powiedzieć „dosyć"... Nigdy... przenigdy... „Sursum corda".

Przechowuj w sercu szlachetną wiarę, przechowuj,
A w chwilach zawodu i smutku o szlachetną
Oprzyj się wiarę jak powój
powiada Asnyk.

Pojęcie bez czynów, to kalectwo woli; brak wiary, to kalectwo ducha.

A drugie wskazanie — to „praca".

Praca to powłanie nasze,... praca to warunek życia dostatniego,... praca to potęga... to siła narodów...

Chwalić Boga — w Polsce pracy moc...

Miejmy tylko zrozumienie pracy i chwyćmy się jej...

Gdyby kto spytał, co nam daje zdrowie,
Co uszlachetnia i co nas wzbogaca?...
Pewnie mu każdy to samo odpowie: Praca
(Przynianka).

Wiarą,... pracą — najskuteczniej przyczynimy się ku poprawie doli naszej, najlepiej przysłużymy się wspólnej naszej matce—Ojczyźnie... Boć —

W nas i przez nas Polska żyje,
Nasze dłonie, a nie czyje, mogą zabić ją.
(L. Wolski).

Zmartwychwstała... ale z racji walk, jakie ciągle wśród nas się toczą... traci dużo na swej sile i powadze mocarstwowej...

Zapominamy, że „zgoda buduje", z błahych przyczyn rujnujemy gmach życia narodowego, rodzinnego, społecznego.

Stąd waśń szerzy się bezkarnie. nieład wchodzi w zwyczaj, brak wzajemnego zrozumienia się podkopuje ideę wspólnoty,... nadstawianie ucha na podszepty rozkładowych wieści, wprowadza lęk zniechęcenie i bezwład...

A przecież złotousty kaznodzieja Skarga trzysta lat zgórą jak wołał do praojców naszych: „Gdy się ludzie z sobą dzielą i wadzą najsłabsi są: lecz gdy w kupie i zgodzie stoją mocno się każdemu nieprzyjacielowi postawią, jako pismo mówi: „trojaki powrózek trudno przerwać, a pojedynczy bardzo łacno".

Wszyscy więc, jak jeden mąż, wiarą w Boga, w przyszłość lepszą, pracą naszą musimy się stać „stroiem w rozstroju", byśmy nie zginęli w życiu boju.

To program do wypełnienia na Nowy Rok 1930 i na dalszą szczęśliwą przyszłość dziś osłoniętą zasłoną tajemniczą.

Ks. pref. Z. Ł.



O REWIZJĘ USTAWY

w Kasach chorych.

Na porządku dziennym spotyka się obecnie coraz częściej, i w coraz szerszem niż kiedykolwiek dotychczas ujęciu, zagadnienie reformy ubezpieczeń na wypadek choroby, a w szczególności lecznictwo. Tak więc odbyła się specjalna konferencja lekarzy, zaś organizacje pracownicze z Polską Konfederacją pracowników umysłowych na czele złożyły memorjał w sprawie odrębnego ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników umysłowych, w związku z projektami scalenia ubezpieczeń społecznych.

Kasy chorych w Polsce działają, jak wiadomo, na mocy ustawy zasadniczej z dnia 19 maja 1920 roku „o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby". Ustawę tą, wzorowaną na przedwojennej austrjackiej i po części niemieckiej, należy dzisiaj uważać za wielce zasłużonego „emeryta", który oddał wielkie usługi całej ludności, a szczególniej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Dzisiaj jednak, po 9 latach, gdy wszystkie braki i wady tej ustawy uzewnętrzniły się dostatecznie, powodując często słuszne narzekania, należałoby ją poddać gruntownej rewizji i ewent. znowelizować, zgodnie z wymaganiami praktyki życia codziennego.

Należy podkreślić, iż jedną z najważniejszych wad stanowi zbyt mały wpływ lekarzy na całokształt działalności Kas chorych. Instytucje te, jako powołane do niesienia pomocy chorym i w miarę możności usuwania przyczyn powstawania chorób, winny być kierowane przez lekarzy i lekarze winni mieć decydujący głos przy organizacji i prowadzeniu kas. Tak, jak na czele np. szpitali stoją lekarze, mający jedynie do pomocy różnych intendentów, gospodarzy, księgowych, rachmistrzów itp. itp., tak też w Kasach chorych naczelne kierownictwo winno spoczywać w rękach doświadczonego lekarza, który musi oczywiście być człowiekiem należycie uspołecznionym, energicznym, dobrym administratorem, a takich nie brak wśród naszych lekarzy. Rzecz jasna, iż postawienie dzisiaj lekarza na czele Kasy chorych, nie wyczerpie zagadnienia, musi on mieć dostateczne uprawnienia przy należytej odpowiedzialności, a dlatego niezbędna jest rewizja ustawy.

W wspomnianej wyżej ustawie z dnia 19 maja 1920 roku w art. 69 przewidziano, iż naczelny lekarz, tak jak dyrektor, może brać udział w obradach zarządu z głosem doradczym. Jest to jedyne przewidziane w ustawie „uprawnienie" lekarza, który stanowi właściwie główny ośrodek działalności kasy — lecznictwo. Organizacja ściągania wkładek ubezpieczeniowych, kontroli nad zakładami pracy, wypłacaniem i obliczaniem świadczeń i t. p. nie są oczywiście sprawami prostemi, które mogłyby się obejść bez doświadczonych fachowców.

Zmiana zatem ustawy w kierunku zapewnienia lekarzom należytego wpływu w Kasach chorych leży w interesie szerokich mas pracujących.

Sowieckie próby

na polu uprzemysłowienia Rosji.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Ryga, w grudniu.

Zapotrzebowanie na siły techniczne w Sowietach jest olbrzymie. Obecny rząd — to entuzjaści uprzemysłowienia, którzy, widząc, że z jednej strony nadzieje na rewolucję światową zawiodły, a z drugiej — stosunki z zagranicą są utrudnione — dążą do uniezależnienia się od reszty świata. „Pięcioletni plan gospodarczy" uważany przez Europę za niemożliwy do wykonania, jest obecnie rewidowany, lecz nie w celu zwolnienia, a przyśpieszenia tempa rozwoju. Jest to tem dziwniejsze, że państwo sowieckie wzięło na siebie tytaniczne zadanie zarządu prawie całą wytwórczością przemysłu olbrzymiego kraju. Trudno powiedzieć, skąd bolszewicy czerpią fundusze na ten potężny ruch przemysłowy. Prawdopodobnie jednem ze źródeł jest inflacja. Trusty są skomercjalizowane i formalnie wykazują zyski. Niektórzy jednak twierdzą, że zysk jest pozorny i powstaje wskutek przerzucania na budżet inwestycyjny pozycji remontu i amortyzacji; lecz wykazywanie strat w bilansie wywołałoby niezadowolenie władz nadzorczych.

Narazie trudno zorjentować się, jakie będą dalsze losy przemysłu sowieckiego. Bucharin — do niedawna naczelny teoretyk partji komunistycznej, obecnie wódz opozycji prawicowej, twierdzi, że „nadmierne uprzemysłowienie doprowadzi do takiego przesilenia, które nadługo wstrzyma wszelkie uprzemysłowienie".

Należy zaznaczyć, że przewodnią myślą sowieckiej polityki gospodarczej jest produkowanie środków wytwórczości z celowem pomijaniem dóbr konsumcyjnych.

Nie otrzymując pożyczek zagranicznych, rząd sowiecki dąży z konieczności do maksymalnego wyzyskania istniejącego aparatu gospodarczego. Wyrazem tych dążeń było wprowadzenie siedmiogodzinnego dnia roboczego (a jednocześnie pracy na 3 zmiany) w początku 1928-29 roku gospodarczego, oraz ostatnia reforma — wprowadzenie nieprzerwanego roku pracy.

Dnia 25.9 1929 r. rada komisarzy ludowych uchwaliła pięciodniowy tydzień, to znaczy, 4 dni pracy i piąty odpoczynku, który ma być wprowadzany w fabrykach w miarę organizowania nieprzerwanej wytwórczości, a zaczął wchodzić w życie już od 1 października. „Nieprzerwana wytwórczość" ma trwać 360 dni w roku; pozostałe 5 dni przypadają na święta rewolucyjne (1 i 2 maja, 2 dni — rocznica rewolucji bolszewickiej i 1 dzień — rocznica śmierci Lenina). Święta religijne wszystkich wyznań zostają zniesione. Rok ma być podzielony na 72 tygodnie, czyli robotnik korzysta z 72 dni odpoczynku oraz pięciu dni świątecznych. Tygodniowy dzień odpoczynku przypada na jeden z pięciu dni tygodnia. Codzień świętuje jedna piąta część zatrudnionych robotników. Wspólny dzień odpoczynku zostaje zniesiony.

Tak samo jak przemysł, wszystkie urzędy państwowe, przedsiębiorstwa handlowe i bankowe mają zreorganizować czas pracy na tych samych zasadach, co przemysł.

Jednocześnie komisja rady gospodarstwa narodowego wniosła projekt nowego kalendarza: sobota i niedziela zostają zniesione; tydzień ma pięć dni; każdy miesiąc 30 dni, czyli 6 tygodni. Pozostałe 5 dni świąt rewolucyjnych (w roku przestępnym 6) są poza kalendarzem.

W tej ostatniej reformie przejawia się zwykłe u bolszewików lekceważenie życia osobistego — rodzinnego religijnego etc. — swych obywateli. Co do strony ekonomicznej, to nie można dalej posunąć wyzyskania aparatu gospodarczego, niż pracując na 3 zmiany przez 360 dni w roku.

Jakie będą wyniki tego eksperymentu, narazie nie można przewidzieć. Prawica komunistyczna rokuje jaknajgorsze skutki, uważając, iż przemysł sowiecki doszedł już do ostatecznych granic rozwoju i że dalsza ekspansja przy braku surowców sił technicznych i robotników wykwalifikowanych musi doprowadzić do przesilenia

Dr. J. G.

NOWA USTAWA

Z DZIEDZINY OPIEKI SPOŁECZNEJ

Na ostatniem posiedzeniu Rady opieki społecznej przyjęto projekt nowej ustawy, dotyczącej wykonywania opieki społecznej nad obywatelami polskimi, powracającymi z zagranicy do Polski na skutek zarządzenia władz polskich lub obcych, a nieposiadających w żadnej gminie w Polsce prawa do trwałej opieki.

W myśl projektu ustawy opiekę społeczną nad wymienioną wyżej kategorją obywateli wykonywa gmina, wyznaczona przez wojewodę. O przyjęciu obywatela polskiego z zagranicy decyduje wojewoda, w którego okręgu administracyjnym znajduje się ostatnie miejsce zamieszkania danego obywatela, a jeśli jest ono nieznane — miejsce urodzenia powracającego. W wypadku, gdy powracający urodził się zagranicą, o przejęciu opieki nad nim decyduje wojewoda, w którego okręgu znajduje się miejsce urodzenia rodziców danego obywatela. Wreszcie w razie niemożności stwierdzenia ostatniego miejsca zamieszkania rodziców, minister pracy wyznacza wojewodę, który w tej sprawie decyduje dowolnie. Gminom, na które nałożono obowiązek opieki społecznej nad przybyłymi z zagranicy obywatelami, przysługuje prawo odwołania do ministra pracy.

Wypadki przymusowego powrotu do kraju obywateli polskich zdarzają się dość często, a niejednokrotnie bywa tak, że obywatele tacy znajdują się bez środków do życia. Przytoczona wyżej ustawa uzupełnia poważny brak w naszem ustawodawstwie i wyrównuje tem samem pewną niesprawiedliwość społeczną.

„SZCZODROKI".

Zanikające noworoczne zwyczaje ludowe.

W dawnych czasach po wioskach i miastach Zagłębia, co należało ongiś do przesławnej Ziemi Krakowskiej, było inaczej. W tej „królewskiej" ziemi, co przez dziesiątki lat przodowała wielu ziemiom Piastowego i Jagiełłowego dziedzictwa, wszystko, co żyło, od parobka do kmiotka, od sługi do pana, od nędzarza do wielmoża, zachowywało i pielęgnowało odwieczne tradycje, co z dziada pradziada dążyły wiekami z narodem.

I w naszem Zagłębiu było inaczej, inaczej! I tu pulsowała tradycja i tu żyły zwyczaje odwieczne i tu pielęgnowano obyczaj staropolski. A dzisiaj?!... Jakoś człekowi nie chce przepchać się przez gardło odpowiedź na to pytanie...

Zanikają zwyczaje prastare na naszym terenie... ba! nietylko znikają, lecz prawie, że nie istnieją — a szkoda, bo to skarby naszej kultury minionych wieków, bo to bogactwo ducha całego narodu.

Gdzieżeśmy to zaprzepaścili te przemiłe zwyczaje, co to wypełniały okres od Nowego Roku, aż do Trzech Króli, co to wprowadzały w nasze szare życie trochę uśmiechu, radości i wesela —co naszych milusieńkich bęcwałów i fąflów od ranka w Nowy Rok wprowadzały w zachwyt i niewinną pustotę, co starych „rozkrochmalały", że stawali się na parę godzin „staremi dziećmi", — co w chwilowem uniesieniu radosnem, machali ręką mówiąc: „dziś gody, jutro głody".

Gdzież to te „króle migdałowe" naszej inteligencji, — gdzie prastare ludowe „szczodroki - bochnoki".— gdzie „opsypiny" — gdzie „szczodry wieczór"? Niema już „szczodrucha", — zaginęło „zwieńczanie maluśkich", — przepadły „scodrockie rogole", wypędzono precz „gospockie podpłomyki".

Ginie wszystko, przepada... bo było nasze, odwieczne, odprawiane i spędzane na własnych śmieciach, w domu, w rodzinie, w gronie prawdziwych przyjaciół.

Ginie... przepada zwyczaj i obyczaj pradechicki... bo to była cnota narodowa.

Cośmy zrobili ze „szczodrym wieczorem", pozostawionym w świętej spuściźnie przez zacnych praojców?... Sprofanowaliśmy go szpetnie w nazwie, przenieśliśmy go z domu, z łona rodziny do... knajpy, karczmy, kabaretu, dancingu... zwiemy go „sylwestrem", spędzamy go w zaduchu spelunek, w kłębowiskach dymu mordowni nocnych, przy kieliszku, przy stosach butelek, przy dzikim wrzasku podkasanych, przepraszam nagich diw i t. p. girls. — zamiast w domu, przy „hej! kolęda, kolęda", jak to czynili nasi praojcowie.

Nie dość na tem, ale te resztki zwyczajów, co się gdzieś kołatają jeszcze, staramy się pośmiewiskiem wypędzić.

Zgubiły dawną Polskę, wprowadzone przez obcych „hurra - libacje i kociokwiki", czy to nie powinno być przestrogą dla nas?!... Czy nie należałoby zatrąbić gromko na odwrót z dotychczasowego trybu życia?!... póki jeszcze czas!?... Czy nie należałoby powrócić do naszych prastarych zwyczajów i tradycji?!...

Przypomnijmy sobie te zwyczaje i tradycje noworoczne, co jakąś dziwną siłą, zostały wypchnięte z naszego Zagłębia precz na południe, za Wisłę, gdzie je do dzisiaj honorują ludziska.

Był zwyczaj w zamożniejszych domach, że w Nowy Rok lub Trzech Króli, przygotowywano ciasto, rodzaj placka, w którym umieszczano tylko 1 migdał. Gdy goście zeszli się, raczeni przez gospodarzy domu „czem chata bogata...", rozkrawano placek na tyle części ile było osób płci męskiej. Każda osoba otrzymawszy kawałek placka, była zobowiązana go zjeść. Ten co znalazł w swej cząstce migdał, otrzymywał tytuł króla migdałowego i miał prawo obrać sobie królową migdałową, jako panią swego serca. Para królewska obejmowała rolę gospodarzy na ten wieczór, i obdarzała wszystkich upominkami (choćby nawet w postaci groszowego karmelka) zwanemi „szczodrokami".

Obowiązywała zasada, że znaleziony migdał nie mógł być rozgryziony— to też huragany śmiechu wywoływały rozmaite miny, jedzących cząstki placka, aby broń Boże, nie dotknąć zębami migdała. Psotne panie, przeszkadzając w rozmaity sposób w tem „ostrożnem" jedzeniu, dawały powód również do grzmotów śmiechu. Zwyczaj ten ma sięgać najdawniejszych czasów.

„Szczodry wieczór" (zwany dziś pra wem kaduka sylwestrem, a przywieziony od Niemców) był obchodzony uroczyście w każdym domu. Zwano go także „szczodruchą". Gospodarze chodząc od domu, do domu życzyli sobie dobrych urodzajów i obdzielali się „szczodrokiem" czyli chlebem, specjalnie na to pieczonym. Gospodynie zaś, życząc sobie wszystkiego dobrego: „w stodole, w oborze, w komorze i na górze", obdzielały się „gospockim podpłomykiem".

Chmary dzieciarni, w wielgachnych buciarach ojcowych na nożętach, w czapinach jak wronie gniazdo, w kapotach z rękawami długiemi aż do kostek, wędrowały od domu do domu wołając w sieniach: „czy piekliście szczodroki, bochnoki? dajcież i nom! Nagrodzi wom Ponjezusek, a i święty Jon! Hej! kolenda, kolenda!„

Zwykle wychodziła gospodyni do sieni, albo starsza wiekiem córka — w „podołecku zopaski" niosąc pełno „szczodroczków" (bułek chleba, lub rogalów), obdarzając bachorów. Gdy smyki zobaczyły pełną „zopaskę", zaczęły podśpiewywać:

Siadła panna na stolecku
Daje dzieciom po scodrocku
Hej! kolenda, kolenda.

Radości było przy tem co niemiara, wesołości, śmiechu, niewinnej pustoty bez liku. Cieszyły się dzieci, zaśmiewali się starzy, radując się pospołu.

Z rana w Nowy Rok znów fale dzieciarni ubogiej, oblatywały domy ze śpiewem:

Na szczęście na zdrowie
na ten Nowy Roczek
Aby was nie bolała głowa
ani nawet boczek.
Aby wam się rodziła, kopił
Pszeniczka i żytko
no i całkiem wszystko
Hej! kolenda, kolenda.

Mogło w domu braknąć wszystkiego, ale grosik dla tej dziatwy znaleźć się musiał.

Uradowane i obdarowane „szczodroczki" niebożęta, odchodząc śpiewały:

Za kolendę dziękujemy
Zdrowia szczęścia wam życzymy
Byście państwo zdrowi byli
Długo i weseli żyli
Na ten Nowy Rok.
Hej! kolenda, kolenda.

Starsze „ganiacze" chodząc po „szczodrokach", zdobywały się na rozmaite dowcipy, w śpiewie np.:

Na szczęście na zdrowie
na ten Nowy Rok,
żeby wam się rodziło:
Żyto — jak koryto,
Pszenica — jak rękawica
Bób — jak żłób,
Owies — jak skopiec
Hej! kolenda, kolenda.

Jeźli odchodzili od progu z niczem, co było rzadkością, to śpiewali:

Żeby wam się rodził kąkol
i stokłosa
Babie do pół nosa.
Hej! kolenda, kolenda.

Nie spisaćby tych wszystkich cudności noworocznych, co się po bogatej ziemi Zagłębia „torupały i wonkruciły", w przeddzień Nowego Roku i rano w Nowy Rok.

Te minione cudności, miały źródło swe w uroczystościach „godowych" naszych pogańskich przodków, co się szczodrze obdarowywali na „uroczyskach" i w domu.

Że jest ktoś w Narodzie naszym, co poczytuje nam za wielkie zło, porzucenie tradycji wiekowych, niech świadczy następująca legenda:

W Tatrach, w jaskini podziemnej Giewontu, oświetlonej kryształami i złotem, śpią rycerze wraz z królem Chrobrym.

W „szczodry wieczór" budzi się Bolesław i jego wojsko. Król pyta cały zamieniony w słup: czy w Polsce wracają dawne czasy, czy w Polsce są cnoty przodków naszych z czasów pogańskich, czy wracają dawne obyczaje i zwyczaje, czy w „królewskiem" Zagłębiu wracają „szczodroki", czy gospodynie posyłają sobie „podpłomyki", czy odżyła „szczodrucha"???

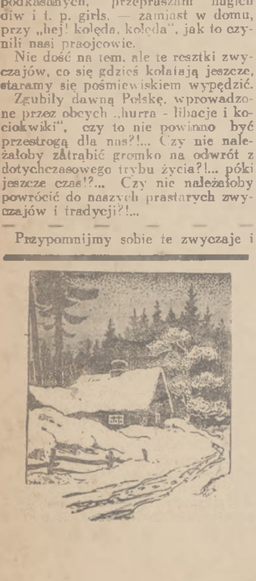
Rok za rokiem budzi się król, rok za rokiem pyta się, rok za rokiem słyszy odpowiedź:

Źle jest — jeszcze nie!!!

Chrobry z wojskiem zapada w sen znowu, aby za rok rzucić tosamo pytanie.

Czy otrzyma odpowiedź: tak — nie wiem, ale wiem to i wierzę, że kiedyś musi ją otrzymać.

Marjan Kantor-Mirski.



STARY I NOWY ROK.

Nowy Rok. Idzie ku nam krokami nieznanemi. Co powie, co przyniesie, szczęście czy troskę?

Jansowe oblicze.

Żegnaj Stary Roku! Znany nam jesteś, jak nasze dni radosne i smętne, dni pracy i trudu, dni trosk i opuszczenia.

Stary Roku! Znamy Cię dobrze, w najdrobniejszych szczegółach, znamy w każdej minucie szczęścia i godzinach zmartwienia, pobłażliwości i gniewu, wiary i rozpaczy, ziszczeń i złud... Znany, jak bardzo jesteś nam znany... Dosyta i do... zapomnienia.

Szron trudu rocznego przyoblekł Twą postać w srebrzysty płaszcz. Sędziwą Twą broda pokryta. Jesteś godny i pełen szacunku. Odchodzisz w minioną przeszłość, a obrazy Twe, pełne barw malować będzie historja, a literatura sprowiać Cię będzie subtelną tkaniną legendu, stroić w kwiaty wonczek.

Któż Cię nie zna? Znają wszyscy, polityk, społecznik, rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec i robociarz, młodzi żyjący szczęścia pełnią i ci zawiedzeni, żołnierz i rolnik, dziecię w świat idące i dojrzały starzec u kresu swej wędrówki ziemskiej...

Stary Roku — Czaro rozkoszy i utrapienia, roku narodzin genjuszy i głupców, ludzi dobrych i szatanów, szlachetnych i zbirów.

Odchodzisz żegnany wdzięcznością i przekleństwem, uśmiechem i łzami rozpaczy, żegnany przez tych, którym dałeś dobrobyt i... nędzę. Wszyscy jednak szanują Twą mądrość, doświadczenia, pouczenia.

Odchodzisz... A jaki będzie Twój następca?

Nieznany... tajemniczy...ułudny... wabiący... obiecujący... Bogaty czy biedny? Urodzajny czy klęskowy? Pocieszający czy smutny? Potężny czy słaby?

Nowy Roku! Bądź dobry, bądź możny, bądź szczęśliwy, bądź weselny, bądź.... Nowym Rokiem w życiu jednostki, rodziny, narodu, państwa... Prowadź do siły, władzy, pełni szczęśliwości. Zjednocz siły w walce do wspólnego dobra, wspólnej uciechy, stań się czarą radości, która niechaj kipi pracą, tworzeniem, budowaniem....

— — — — — —

Szał. Radość. Zapomnienie. Na to co było i będzie. Bawmy się. Do siego roku. Precz, precz smutek wszelki... Na nowe, na nieznane...

Noc Sylwestrowa. Powitanie Nowego Roku.

Dancing, sala balowa, restauracja. Muzyka gra. Co? Tango, charleston, blues... W ramionach silnie spleceni. Twarzą w twarz, usta przy ustach. Smokingowe sylwetki męskie i giętkie postacie ich... niewieściejących chłopczyc. Stuprocentowa zmysłowość. Omdlewająca melodja i ramiona. Duszno i swobodnie. Krok w krok. Lepkie palce i nagie ramiona. Dotyk, smak, żar. Tłok, ciasnota, stado. Słodka muzyka i zapach perfum... Gną się, chwieją chytrze i bezmyślnie, silni i słabi, podstępni i... głupcy.

Szał, zapomnienie, otumanienie. Powitanie Nowego Roku.

— — — — — —

Ktoś tam liczy i kalkuluje. Sumiennie podrachowywuje bilans, inwentarz dorobku. I żegna się ze Starym Rokiem po dokonaniu ścisłego obrachunku. Człowiek pracy i twórczy. Ten co w handlu i rzemiośle pracuje, ten co przemysł buduje i, ten który w polityce uczciwie pracuje i zawodowi swemu szczerze się oddaje. On Nowemu Rokowi chce zadanie ułatwić: by lepiej było.

Człowiek pracy, energji, przedsiębiorczości.

— — — — — —

Ile rodzin, tyle przeróżnych wrażeń na przełomie Nowo Rocznym, na rocznym etapie życia. Różne odczucia, różne refleksje rodzą się przy spojrzeniu w perspektywę ubiegłego roku. I to zróżniczkowanie nastrojów jest daleko większe w żegnaniu Starego Roku, aniżeli w powitaniu Nowego. Bo w przeszłem dzieli rozmaitość przeżyć, a w przyszłem wiąże wspólna wiara w lepsze, wspólna nadzieja dalekoidącej poprawy bytu. Tylko jedni oczekują od Nowego Roku niespodzianek, szczęścia losu, czegoś, co zmieni ich sytuację bez współudziału pracy, woli i rozumu, a inni idą silni sami w sobie, na podbój życia, zbierać owoce swego wysiłku, charakteru, myśli. I ci spoglądają spokojnie w przyszłość i ci witają inną radością ten Nowy Rok, od tych, którzy w zgiełku i gwarze Sylwestrowym ukrywają swoją słabość. I jedni i drudzy się bawią, a jednak różną radością.

Żegnaj Stary Roku, a witaj Ty Nowy, taki sam nieznany i tajemniczy, jak Twój poprzednik rok temu. Im mniej przyniesiesz zagadek, niespodzianek, im bardziej potrafisz umożliwić przewidywanie, im spokojniej przebędziesz te 365 dni, tem większą zyskasz sobie sympatję.

A może uzależniasz swe kroki od kierunku, który wytyczy ci naród, społeczeństwo, ludzie?

— — — — — —

...Wsłuchajmy się mocno w kroki Nowego Roku. Nadstawmy bacznie ucha, czy istotnie nam nie powie, że takim będzie, jakim My będziemy....

(as)



Kolęda Noworoczna

Z PRZED 145 LAT.

Ks. Jana Pawła Woronicza.

Smutku! okropny kolego
Życia i więzienia mego,
Pocoś mnie ze snu obudził?
Byś mnie dogryzał i nudził?

Cóż to? rok zwiastują nowy,
Te grzmoty i huk spiżowy,
Laufrów, szwajcarów sztafety,
Biegną do domów z bilety.

Pójdź sam srogi towarzyszu!
Co mię trapisz w tym zaciszu.
Weź bilet, nie zmachasz stopy,
Jeden masz nieść nie dwie kopy.

Bież z nim po wielkim tym świecie,
A znajdziesz jednego przecie.
Którego serce i dusza,
Na lament się nędznych wzrusza.

Tego znalazłszy powitać,
Tę mu kolędę przeczytać:!
Ilekroć rok ten czytany
I w listach będzie pisany.

Ilekroć Filon zdradzony
Przeklnie niestałe Kleony,
Wzajem Kleony zdradnicze,
Przeklną Demony zwodnicze.

Ile Harpagon przyczyni
I worków naliczy w skrzyni,
Kupiec przyda, gdy przydaje,
Drab z flintą stojąc nalaje.

Tylekroć i tyle życzy,
Koryl szczęścia i słodyczy
Do twych lat swoje daruje,
Bo cię nad życie miłuje.

MIGAWKI.

Przepowiednie na rok 1930.

Wkońcu roku starego i na początku nowego panuje zwyczaj wygłaszania przepowiedni. Wszystkie pisma przepełnione są wróżbami. Trudnią się tem fachowcy, umiejący czytać z gwiazd, z ręki, z kart, albo z charakteru pisma. Przepowiadają więc straszliwe kataklizmy w przyrodzie, krwawe wojny, wylewy rzek, upały w lecie i śnieg zimą.

Mimo, że daleko mi do Szyllera - Szkolnika, biorę na odwagę i skreślam następujące przepowiednie na rok 1930.

Przepowiadam więc, że rok ten będzie trwał 365 dni i tyleż nocy. Wśród dni będą się zdarzały od czasu do czasu niedziele i święta, oraz przesilenia rządowe w różnych krajach i kilka konferencyj może w Hadze, a może w Genewie.

Co się tyczy Sosnowca, to otrzyma on w roku 1930 nowego prezydenta miasta, który będzie miał tę wyższość nad poprzednikami, że, prócz ściągania podatków na spłacanie długów, niczem innem zajmować się nie będzie. Miasto będzie nadal brnęło w długach i w błocie.

Dr. Marczyński, były prezydent miasta, napisze jeszcze kilka artykułów w „Expresie Zagłębia" i w „Prawdzie Zagłębia". Wesołości zatem nie braknie.

Redaktorzy socjalistycznego „Głosu Zagłębia" poczynią studja wśród kumoszek w maglu i znanych policji osobistości na Ostrej Górce, aby bardziej jeszcze wzbogacić swój język literacki.

Rada miejska odbędzie kilkanaście posiedzeń pod przewodnictwem mec. Pawełka. Inne Rady również. Mieszkańcy Zagłębia nie będą więc mieli potrzeby narzekania na brak wody.

Nic natomiast pewnego nie można powiedzieć o wykończeniu tunelu pod przejazdem katowickim. Przypuszczać jednak należy, że budowa tego tunelu ściśle jest związana z budową tunelu pod kanałem La Manche, mającego połączyć Francję z Anglją. Wcześniejsze zbudowanie tunelu w Sosnowcu nie jest możliwe przed ukończeniem tamtego wielkiego dzieła. Niewątpliwie już przyszłe pokolenie będzie się cieszyło z dobrodziejstw tunelu pod przejazdem katowickim.

Dużo nowości należy oczekiwać w handlu i przemyśle. Mianowicie w roku 1930 każdy kupiec i każdy przemysłowiec otrzyma zupełnie nowiutkie nakazy płatnicze z urzędu skarbowego.

W dalszym ciągu, jak i w latach poprzednich, niebywałą sensację będzie budził weksel, który dziwnym zbiegiem okoliczności nie uległ zaprotestowaniu.

Wogóle w roku 1930 będą ciężkie czasy, bo jeszcze nigdy nigdzie nie słyszałem, żeby kiedy były lekkie czasy.

Czarny.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 Środa	Dziś Nowy Rok Jutro Imienia Jezus Wschód słońca 7 m. 45. Zachód „ 15 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Hrabia Monte Christo".
Kino „Wawel" — „Gdy północ wybije".
Kino „Sfinks" — „Jezioro miłości".
Kino „Momus" — „Arlekinada życia" — na scenie pp.: Z. Przedomka i Markiewicz kuplety i monologi.
Kino „Uciecha" — „Marquis D'eon".
Kino „Odeon" — „Biała księżna".
Kino „Czary" — „Mocny człowiek".

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM ZASYŁAMY ŻYCZENIA

DO SIEGO ROKU!

× **OPŁATEK LEGJONOWY.** W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 6 wiecz. w domu kolejowym, obok wiaduktu, odbędzie się tradycyjny opłatek, urządzony staraniem Zw. legjonistów w Dąbrowie.

× **OPŁATEK W TOW. MUZYCZNEM.** Tow. muzyczne w Dąbrowie urządza w piątek, dn. 3 bm. o godz. 8 wiecz. w sali resursy opłatek dla swych członków. Wejście 3 zł.

× **JASEŁKA POLSKIE.** Sekcja sceniczna Domu ludowego w Sosnowcu odegra w dniu dzisiejszym w teatrze miejskim Jasełka polskie w 6 obrazach. Początek o godz. 7.30 wiecz. Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

× **PORANEK W KINIE „WAWEL".** Z okazji rocznicy kino-teatru „Wawel" dyrekcja urządza w dniu dzisiejszym o g. 11.30 rano „Poranek" z urozmaiconym programem w specjalnie udekorowanej sali. Bilety w cenie 50 i 70 gr. Dyrekcja kina prosi sz. publiczność o liczne przybycie, gdyż cel jest wzniosły, bo całkowity dochód przeznaczony na posadzkę do miejscowego kościoła w Starym Sielcu. —

× **KOMITET OKRĘGOWY P. C. K.** W ub. niedzielę w Kielcach odbyło się u p. wojewody posiedzenie komitetu okręgowego P. C. K. przy współudziale poszczególnych delegatów oddziałów. Omawiane były sprawy działalności na najbliższą przyszłość, sprawa zmiany statutu i powiększenia kar sanitarnych. Posiedzenie zaczęło się o godz. 11, skończyło o 5-ej popoł.

× **BACZNOŚĆ KOLEJARZE ST. SOSNOWIEC!** Kolejowe przysposobienie wojskowe, zarząd Ogniska st. Sosnowiec urządza w niedzielę dnia 5 bm. w kinoteatrze „Zagłębie" w Sosnowcu „poranek gwiazdkowy" dla dzieci kolejarzy i dla dzieci biednych m. Sosnowca. Bilety bezpłatne otrzymają dzieci w szkołach powszechnych, co da im możność przy wejściu do kina, za okazaniem tegoż biletu otrzymać „gwiazdkę". Będzie wyświetlony odpowiedni obraz filmowy dla dzieci. Przygrywać będzie orkiestra kolejowa. Dla dorosłych wstęp 1 zł.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Środa 1 stycznia — „Lalka" popoł. 3.30; wieczorem „Ładna historja".
Czwartek 2 stycznia „Baron Trenk" — 7.30
Piątek 3 stycznia „Sekretarka Pana Prezesa" — premjera.

× **Z TOW. „ECHO".** Zarząd sosnowieckiego Towarzystwa śpiewaczego „Echo" zawiadamia wszystkich członków, że lekcje śpiewu chóru rozpoczynają się w dniu 2 stycznia 1930 r. o godz. 8 wiecz. w szkole powszechnej nr. 7 przy ul. Żytniej w Sosnowcu. Członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

× **„BETLEEM POLSKIE" W ZAGŁOBIE.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Sosnowcu odegra na żądanie publiczności w sali „Zagłoba" dziś dnia 1 stycznia tradycyjną sztukę w 3 akt. p. t. „Betleem Polskie" ze śpiewami i tańcami. Początek popołudn. przedstawienia o godz. 4. wieczorowe 7.30. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.50.

× **BAL P. C. K.** W dniu 4 bm. w salach Resursy w Dąbrowie Górniczej odbędzie się pierwszy bal reprezentacyjny P. C. K., z którego dochód przeznaczony będzie na kupno drugiej karetki pogotowia ratunkowego. Bal ten zaszczyci swoją osobą p. wojewoda Korsak i gen. Łuczyński.

Niewątpliwie bal P. C. K. będzie clou karnawału w Zagłębiu Dąbrowskiem.

× **LIKWIDACJA DORAŹNEJ POMOCY.** P. minister pracy i opieki społecznej decyzją swą z dnia 14 września rb. zarządził zlikwidowanie akcji pomocy doraźnej dla pracowników umysłowych z dniem 31 grudnia 1929 r. W związku z tem bezrobotni pracownicy umysłowi z dn. 1 bm. przestaną korzystać z dotychczasowych zapomóg miesięcznych.

× **OTWARCIE APTEKI.** Jak wiadomo przed kilku miesiącami pomimo starań ubezpieczonych w Kasie chorych, komisarz tejże Kasy — powodując się względami oszczędnościowymi — skasował aptekę przy ulicy Staszyca 4.

Wskutek tego mieszkańcy ulic Narutowicza, Staszyca i przyległych oraz całej dzielnicy Konstantynów zmuszeni byli udawać się po leki do apteki na ul. Wawel. Ponieważ apteka istniała w tem miejscu przeszło 30 lat, pierwotnie jako prywatna, w końcu przez kilka lat jako apteka Kasy chorych, więc ludność okoliczna była przyzwyczajona do korzystania z jej usług. Mając na względzie tę wygodę mieszkańców wyżej wymienionej dzielnicy p. Jan Rowiński, prowizor farmacji, z dniem 1 stycznia r. b. otwiera nową aptekę, która się mieści w tym samym lokalu, w którym była poprzednia tj. przy ulicy Staszica 4. Niezawodnie zainteresowana ludność przyjmie z zadowoleniem i wdzięcznością otwarcie apteki, tymbardziej, że p. J. Rowiński, b. prezes związku farmaceutów, jest znany jako sumienny i solidny fachowiec. 30

Program radjowy

na środę 1 stycznia 1930 r.

KATOWICE.

10.00 — Transmisja nabożeństwa z kościoła parafjalnego w Wełnowcu (Górny Śląsk). Podczas nabożeństwa pienia religijne wykona Towarzystwo śpiewacze „Harmonja" z Józefowca. Przy organach p. Dietrich.
11.56 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Transmisja z Warszawy. Dyr. S. Mędrzecki: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba".
15.20 — Ks. dr. B. Rosiński: Odczyt religijny.
15.40 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Scassola: „Quo Vadis" — uwertura, 2) Benatzky: Walc wiedeński, 3) Gabriel Marie: Intermezzo, 4) Leoncavallo: Matinata, 5) Söderman: Intermezzo Scandinave, 6) Schubert: Andante z V symfonji, 7) Mozart: Menuet, 8) Waldau: Serenada, 9) Schicke: Życzenia, 10) Brzeziński: Chłopskie obertasy.
16.35 — Koncert popołudniowy z Warszawy
18.10 — Słuchowisko dla dzieci p. t. „Idzie Nowy Roczek" — L. Krzemienieckiej z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Koncert popularny.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty Towarzystwa czytelni ludowych.
20.05 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Konopasek: „Marszałek Piłsudski" — polonez, 2) Brzeziński: Walc, 3) Lewandowski: Krewki mazur, 4) Niewiadomski: Fantazja z pieśni, 5) Lewandowski: „Miś" — oberek, 6) Różycki: Walc z opery „Casanova", 7) Rajczak: Krakowiaki, 8) Wroński: Kołysanka, 9) Osmański: Pieśni legjonowe, 10) Szopowicz: Piosenka, 11) Tymolski: Hej z góry, 12) Kurpiński: Witaj królu, 13) Noskowski: Polonez.
22.00 — Feljeton z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim dla słuchaczów zagranicznych.
23.20 — Muzyka taneczna z Warszawy.

na czwartek 2 stycznia 1930 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Prof. Władysław Dziędziel: „Polska na tle kultury ludów słowiańskich".
17.45 — Koncert solistów z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.30 — Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego — „Odznaka sportowa Polskiego Związku Narciarskiego" (sprawność narciarska).
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty Związku śląskich kół śpiewaczych.
20.05 — Dalszy ciąg skrzynki pocztowej.
20.15 — Feljeton p. t. „Polacy Amerykańscy" (Z wrażeń po 10 latach) — wygł. p. Wacław Sieroszewski. (Transmisja z Warszawy).
20.30 — Muzyka lekka z Warszawy.
21.30 — Słuchowisko z Wilna.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.



Życzenie.

Czytelnikom „Kurjera",
znanym i nieznanym.

Podniosłam skrzydła do lotu,
zwabiona jaśnią przestworu,
więc z wrażeń moich zawrotu
i z szerokiego w dal lotu,
dzisiaj, w to święto, w Rok Nowy
witam cichemi Was słowy!..

Wszystkim tym, którzy w „Kurjerze"
szukają mego podpisu,
życzenia czyste i świeże
wszystkim dziś składam w „Kurjerze"!..
— Niech w sercach kwitną Wam róże,
jak wiosną, latem, w naturze!...

Lita Matusewiczowa.

Wilno.

Przypowieści Noworoczne.

Nowy Rok pogodny —
zbiór będzie dorodny.

Gdy na Nowy Rok jasno —
w gumnach będzie ciasno.

Gdy Nowy Rok mglisty
jeść będą zboże glisty.

Na Nowy Rok
przybyło dnia na barani skok.

Ilość wykupionych ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Ciekawie przedstawiają się stosunki gospodarcze w powiecie Będzińskim. Otóż w urzędzie skarbowym w Sosnowcu na 1929 r. wykupiono 1400 świadectw przemysłowych, a na rok 1930 — 2000, czyli ilość wykupionych świadectw poważnie się zwiększyła.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa na terenie urzędu skarbowego w Będzinie, gdyż tam na 1929 r. wykupiono przeszło 5 tysięcy świadectw przemysłowych, a na 1930 r. zaledwie około 2.500, czyli ilość wykupionych świadectw spadła prawie o 50 proc.

Jakie są tego przyczyny, narazie trudno ustalić. Ogólnie twierdzą, iż w Sosnowcu koncentruje się handel i ogromnie ożywia ruch handlowy ludność Górnego Śląska, odwiedzająca masowo Sosnowiec, natomiast na terenie urzędu skarbowego w Będzinie poza Będzinem, który także „trzyma się" dzięki ślązakom, w pozostałych miejscowościach życie gospodarcze stopniowo zamiera.

Sprawa dzierżawy rzeźni
na Radzie miejskiej w Sosnowcu.

Dziwne było posiedzenie ostatniej Rady miejskiej w Sosnowcu. Na porządku obrad znajdowały się tylko dwie sprawy: uchwalenie w drugim terminie zaciągnięcia pożyczki na budowę III domu na kolonji im. B. Limanowskiego i sprawa dzierżawy rzeźni miejskiej.

Obrady Rady miejskiej rozpoczęły się o godzinie 10-ej w nocy. Przedtem obradowała komisja do sprawy rzeźni miejskiej, obradowały kluby. Kwestja rzeźni miejskiej była przedmiotem gorących sporów, dyskusyj.

Aby czytelnik mógł zorjentować się w tej sprawie, należy przypomnieć, że kadydat na dzierżawę rzeźni p. Cwajgenhaft **nabył plac, na którym się znajduje rzeźnia**, co postawiło miasto w dość trudnej sytuacji. W związku z tem projekt zarządu miasta (nie całego jednak) szedł w tym kierunku, aby oddać w dzierżawę p. Cwajgenhaftowi rzeźnię na 2 lata bez czynszu, z tem, że po 2 latach p. Cwajgenhaft zrzeka się pretensji swoich do placu; przyczem obowiązany byłby w IV półroczu dopłacić 65.000 zł., oraz poczynić pewne inwestycje.

Na komisji dla spraw rzeźni wyłonił się inny projekt referowany przez r. Rudzkiego, aby rozpisać konkurs na dzierżawę rzeźni, występując jednocześnie o wywłaszczenie p. Cwajgenhafta z placu. Do czasu objęcia dzierżawy przez nowego dzierżawcę, rzeźnia miałaby być prowadzoną w administracji miasta.

Wreszcie wyłonił się trzeci projekt klubu B. B., aby wydzierżawić p. Cwajgenhaftowi rzeźnię na 3 lata z rocznym czynszem 130.000 zł. z tem, że po 3 latach p. Cwajgenhaft przepisuje plac na własność miasta i zrzeka się wszelkich pretensyj.

Te trzy projekty były przedmiotem ożywionej dyskusji w komisji i klubach. I właściwie obrady Rady miejskiej toczyły się... **poza salą obrad Rady miejskiej.**

Gdy przewodniczący R. miejskiej otworzył posiedzenie, na sali wyczuwało się pewne naprężenie.

Pierwszy punkt porządku obrad załatwiono jednomyślnie, poczem r. Rudzki zreferował sprawę dzierżawy rzeźni miejskiej, przedstawiając powyższe trzy projekty. Przedmiotem dyskusji i głosowania mógł być tylko pierwszy projekt, projekt zarządu, który otrzymał większość głosów na komisji i projekt drugi, mniejszości komisji. Projekt klubu B. B. stał się nieaktualnym, wymagałby bowiem wszczęcia nowych pertraktacyj z p. Cwajgenhaftem.

W obronie projektu zarządu miasta, oddania w dzierżawę rzeźni p. Cwajgenhatowi na 2 lata wzamian za przepisanie placu na rzecz miasta, przemawiali wiceprezydent Jarża i ławnik Kurek.

R. Bień w imieniu klubu P. P. S. oświadczył, że jakkolwiek zasadniczo opowiadałby się za wywłaszczeniem, to jednak praktycznie lepszy się wydaje projekt zarządu miasta. Klub P. P. S. jednak, nie chcąc być wmieszany w „legendę" związaną z osobą p. Cwajgenhafta, jako dzierżawcy powstrzyma się od głosowania.

Radni klubu B. B. dłuższy czas okazywali niezdecydowanie.

Przewodniczący, jako dalej idący wniosek, oddał pod głosowanie wniosek mniejszości komisji mówiący o wywłaszczeniu i administrowaniu do czasu przez miasto.

Za wnioskiem padło 13 głosów (klubu porozumienia gospodarczego i klubu BB.), **przeciw 9 głosom** (żydzi i część członków zarządu miasta). **wstrzymało się od głosowania 11 radnych** (klub P. P. S.). Wobec tego, **że wniosek ten uzyskał większość, inne wnioski pod głosowanie nie zostały oddane.**

Na tem posiedzenie Rady miejskiej zostało zamknięte.

Niewątpliwie charakterystycznem zjawiskiem był fakt niepoparcia przez klub P. P. S. stanowiska wiceprezydenta Jarży. Niektórzy radni, komentowali to, jako pewną rezerwę w stosunku klubu P. P. S. do swego wiceprezydenta.

PRACA SEJMIKU
w dziedzinie rolniczej i weterynaryjnej.

W sprawozdaniu opisowem z działalności samorządu powiatowego w 1928-29 r. o pracy Sejmiku na polu rolnictwa i weterynarji zamieszczone następujące informacje:

Specjalna struktura rolnicza powiatu z przeważającym typem gospodarstw karłowatych, oraz ze znaczną ilością ludności przemysłowo rolniczej, czerpiącej gros swych środków utrzymania z pracy w przemyśle, a traktującej rolnictwo jako zajęcie dodatkowe — nadaje rolnictwu tut. powiatu cechy specjalne. Te cechy predystynują rolnictwo naszego powiatu do prowadzenia gospodarstw warzywniczo-nabiałowych przedewszystkiem na zaspokojenie własnych potrzeb, a następnie na potrzeby najbliższego a nadzwyczaj pojemnego rynku, o czem świadczy import warzyw, owoców, nabiału z powiatów okolicznych, a warzyw i owoców również z Niemiec.

Z tych też względów, praca Wydziału powiatowego skierowana była na propagandę zakładania gospodarstw warzywniczo-nabiałowych, propagandę i pomoc przy scalaniu gruntów i przeprowadzenia najniezbędniejszych meljoracyj, bez których nie może być mowy o racjonalnem prowadzeniu gospodarstw, organizację zbytu i zakupu produktów rolniczych, zalesienie nieużytków, oświatę rolniczą i organizację służby weterynaryjnej, celem zapewnienia hodowli zwierząt należytej pomocy lekarskiej i fachowych porad.

W okresie sprawozdawczym w poszczególnych działach przeprowadzone były następujące prace: w zakresie propagandy podniesienia wydajności gospodarstw rolnych i skierowanie rozwoju tych gospodarstw na właściwe tory, pracowało pod kierunkiem 2 instruktorów: jednego rolnictwa i jednego ogrodnictwa 23 kółka rolnicze i 4 koła gospodyń wiejskich, prócz tego pod opieką instruktorów znajdowały się 3 wzorowe ogrody warzywne i takież sady owocowe na przestrzeni 47 mg. W zakresie meljoracji pracowało 6 spółek wodnych, zorganizowanych w roku 1928-29, a obejmujących przestrzeń około 1000 ha, prócz spółek wodnych zostały zorganizowane spółki wodne na terenie objętym programem scaleniowym przestrzeni około 300 ha. Scaleniem objęte były w okresie sprawozdawczym 4 wsi.

W dziedzinie organizacji zbytu produktów gospodarstwa rolnego i zaopatrywania tego gospodarstwa w niezbędne produkty i środki pomocnicze, Wydział zainicjował organizację spółdzielni rolniczo-handlowej, która powstała w końcu okresu sprawozdawczego przy wybitnym udziale powiatowego Związku komunalnego, który za pośrednictwem komunalnej kasy oszczędności udzielił spółdzielni gwarancji na 600.000 zł. oraz przystąpił do spółdzielni jako członek z 88 udziałami.

Jednocześnie przeprowadzono przy udziale i pomocy finansowej Sejmiku organizację zbytu mleka przez powołanie do życia mleczarni spółdzielczej w Gołonogu.

W dziedzinie zalesienia nieużytków przeprowadzono za pośrednictwem kółka rolniczego, przy wydatnej pomocy finansowej Sejmiku zalesienie wydmy piaszczystej w Gołonogu o obszerze 10 ha, oraz założono na terenie nadleśnictwa państwowego Gołonóg szkółkę drzew leśnych, co zapewni materjał do dalszej akcji w latach następnych.

W dziedzinie oświaty rolniczej udzielono stypendjum uczniom szkół rolniczych w ogólnej kwocie 830 zł., przeprowadzono kursy w 25 miejscowościach i kursy dla kobiet w 3 miejscowościach przy udziale 3890 słuchaców z czego 1120 kobiet. Niezależnie od kursów powyższych przeprowadzono 13 wykładów i jedną pogadankę o jedwabnictwie przy udziale 1321 osób. Prócz kursów instruktorzy wygłosili szereg odczytów i pogadanek oraz udzielali na miejscu porady i wskazówki.

W dziedzinie służby weterynaryjnej prowadzono ambolatorjum w Łagiszy i zorganizowano ambulatorjum w Strzemieszycach.

W dziale hodowli prowadzono 5 stacyj kopulacyjnych dla bydła i dla trzody chlewnej.

Prócz prac powyższych personel działu rolnictwa administrował fermę Wojkowice Kościelne, która chociaż figuruje jako przedsiębiorstwo, jest jednak prowadzona z punktu widzenia ogólnej pracy samorządu w dziedzinie rozwoju rolnictwa, a nie z punktu widzenia dochodowości. Na fermie przeprowadzono doświadczenia ze stosowania nawozów sztucznych, oraz odmianowe, prowadzono obserwację opadów atmosferycznych oraz przeprowadzono doświadczenia ze zwalczaniem szkodników, a doświadczenia zdobyte wykorzystano przy akcji na szerszym terenie.

W dziedzinie zwalczania szkodników przeprowadzono akcję propagandową uświadamiającą w sprawie zwalczania raka ziemniaczanego.

W roku 1928-29 instruktor rolny był powołany do zorganizowania gospodarstwa rolnego w folwarku „Sarnów", nabytym przez Sejmik dla celów opieki społecznej.

Ofiary

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego":

Zł. 5 na Polską Macierz Szkolną zamiast powinszowań Noworocznych J. Jeżykowski.

Zł. 5 — S. Arnoldowie na Polską Macierz Szkolną.

Zamiast życzeń noworocznych K. Ćwierkowie na Macierz Szkolną zł. 5.

Zamiast Noworocznych życzeń Edward Rypp składa na rzecz Tow. Pomocy dla biednych chrześcian w Będzinie złotych pięć.

Zamiast powinszowań Noworocznych do uznania Redakcji, dla najbiedniejszych składa złotych pięć Romuald Kamiński.

Kazimierz Popławski zamiast powinszowań Noworocznych na Polską Macierz Szkolną zł. 20 (dwadzieścia).

Zł. 10 — na Tow. Przeciwgruźlicze zamiast powinszowań Noworocznych składa dr. M. Bogacki.

Zamiast powinszowań Noworocznych na ochronkę nr. 6 przy chrześc. T-wie Dobroczynności w Sosnowcu Ant. Mazurkiewicz zł. 10.

Zamiast powinszowań noworocznych na fundusz stypendjalny im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego dla sierot kształcących się w rzemiośle złożyła sp. akc. C. G. Schön zł. 50.

Zamiast życzeń noworocznych składa zł. 5 na biednych Jan Podosowski.

Uwadze rzemieślników

SPRAWA KART RZEMIEŚLNICZYCH.

W związku z ustawową rejestracją rzemieślników i koniecznością posiadania przez każdego rękodzielnika t. zw. karty rzemieślniczej, okazało się, iż cała masa rękodzielników nie może udowodnić, jak wymaga tego ustawa, swych praw do zajmowania się rzemiosłem i prowadzenia warsztatu rękodzielniczego.

Rzemieślnicy ci musieli zwracać się do województwa o uzyskanie t. zw. dyspensy, na podstawie której mogli wykonywać swój zawód i starać się o uzyskanie karty rzemieślniczej. Władze nadzorcze, biorąc pod uwagę dotychczasowy brak przepisów w dziedzinie rękodzielniczej, normujących stan prawny rzemiosła i uwzględniając różnorodne trudności przy organizowaniu form życia rzemieślniczego, nie robiły trudności starającym się o t. zw. dyspensę i pozwolenia chętnie udzielały. Pozwoleń tych w naszym okręgu wydano około 5 tysięcy.

Cóż się okazało? Większość posiadaczy dyspens uważa widocznie pozwolenie to za wystarczający dowód, uprawniający do zajmowania się rękodzielnictwem, gdyż starań o uzyskanie karty rzemieślniczej zaniechała, co będzie miało ten skutek, iż przy jakiejkolwiek kontroli przez władze osoby te będą pociągane do odpowiedzialności karnej za nieposiadanie obowiązkowej karty rzemieślniczej.

Z uwagi na to, iż w początku każdego roku przeprowadzane są zwykłe kontrole, rękodzielnicy, nieposiadający dotychczas wspomnianych kart, powinni niezwłocznie postarać się o nie, a to celem uniknięcia przykrych, a całkiem zbędnych konsekwencyj.

× TOW. OPIEKI POZASZKOLNEJ NAD MŁODZIEŻĄ w Zagłębiu komunikuje, iż film: „Hrabia Monte Christo", wyświetlany w kinie „Zagłębie" jest dla młodzieży dozwolony.

W kinie „Wawel" — „Płonące auto", i w kinie „Sfinks" — „Jezioro miłości" — dla młodzieży niedozwolone.

× Z ŻYCIA GROMADZKIEGO W BOBROWNIKACH. Dnia 29 ub. m. odbyło się w Bobrownikach zebranie wiejskie, na które przybyło z górą 350 osób. Na porządku obrad znalazła się m. in. sprawa komitetu budowy szkoły w Bobrownikach, którego opieszałość poruszył obecny na zebraniu sekretarz gm. p. J. Nogaj. Wyjaśnienie w tej sprawie złożył członek Komitetu, p. W. Bacia, zebrani jednak nie zwrócili na to większej uwagi i jednogłośnie postanowili wybrać nowy komitet. Do komitetu powołano pp.: J. Rabusa, T. Kubańskiego, P. Ledwocha, L. Cieślę, W. Bacię, St. Cieślę i L. Rabsztyna, dziwne tylko, dlaczego też nie wspomniano nic o kierowniku szkoły. Dalej obecny na zebraniu ks. proboszcz Marcinkowski poruszył sprawę drogi do nowo wykończonej plebanji i cmentarza ubolewając nad jej stanem. Zebrani z uznaniem wniosek ten przyjęli i jeszcze w bieżącym roku postanowiono zacząć drogę tą budować. Największą bolączką na zebraniu była sprawa drenowania pól, ponieważ spółka, która zaczęła tą pracę, ogłosiła swą upadłość, to też w tej sprawie postanowiono delegować do Warszawy p. J. Ujca. Zebranie odbyło się bardzo spokojnie i ma tem większe znaczenie, że obywatele tak licznie przybyli, widać że interesują się sprawami wsi.

× KRADZIEŻ Z MIESZKANIA. Wczoraj, w godzinach południowych, do mieszkania Genowefy Pietras przy ul. Modrzejowskiej 39 w Będzinie, za pomocą urwania kłódki przy drzwiach dostał się nieznany sprawca, który spakował garderobę i pościel, lecz został widocznie spłoszony, gdyż skradł tylko kilkanaście złotych i 2 zegarki.

× PRZYGODA W JATCE. Niemiła przygoda spotkała p. Wiktorję Golesz, zamieszkałą przy ul. Góra Zamkowa w Będzinie, gdyż w jatce przy ul. Rybnej nieznany sprawca wyciągnął jej z torebki 50 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Portugalja jako rynek zbytu.

WOBEC ZAWARCIA TRAKTATU HANDLOWEGO Z PORTUGALJĄ.

Depesze doniosły, że dnia 29 grudnia r. b. minister spraw zagranicznych Portugalji, Foresca i poseł polski przy rządzie portugalskim, Perłowski, podpisali w Lizbonie traktat handlowy polsko-portugalski. W związku z tem należałoby się bliżej zająć tym rynkiem, zaniedbanym przez polską ekspansję gospodarczą.

Dotychczasowe nasze obroty handlowe z Portugalją są minimalne. Tak np. eksport nasz wyniósł w r. 1927 — 769,6 tys. zł., zaś w r. 1928 — 2061,4 tys. zł., obejmując: produkty spożywcze i zwierzęce, materjały i wyroby drzewne, rośliny i minerały, materjały i przetwory chemiczne, metale i wyroby metalowe, wreszcie instrumenty, przybory szkolne i aparaty precyzyjne. Znacznie skromniej przedstawia się nasz import z Portugalji, który wyniósł w r. 1927 — 329,4 tys. zł., zaś w r. 1928 zredukowany został do 163,5 tys. zł. Należy podkreślić, że — zgodnie z opinją naszych czynników miarodajnych — Portugalja stać się może z czasem pojemnym rynkiem zbytu dla naszego drzewa, żelaza i stali i wyrobów z nich, produktów naftowych, drutu i lin drucianych, naczyń żeliwnych, blaszanych i emaljowanych, narzędzi rzemieślniczych, maszyn rolniczych, motorów, wagonów, lokomotyw itp. Odnośnie drzewa należy zauważyć, iż istnieje pobyt na drzewo okrętowe, przeznaczone na maszty i słupy do przewodów, a oprócz tego na klepki do wyrobu beczek na wino. Co się zaś tyczy węgla, to w czasie strajku węglowego w Anglji, węgiel polski dotarł do Portugalji, zyskując sobie świetną opinję. Obecnie zaś, zdaniem konsulatów polskich w Portugalji, udałoby się przy pewnych zabiegach ze strony naszego przemysłu węglowego ulokować na rynku tamtejszym conajmniej 300.000 ton węgla polskiego rocznie. Zgodnie też z opinją naszych placówek konsularnych specjalnie dobrym zbytem cieszyłby się zarówno w Portugalji, jak i w jej kolonjach łódzkie wyroby włókiennicze, oraz wyroby konfekcyjne i galanteryjne.

Pośrednictwo przebywających w Lizbonie stale kupców z Polski, których liczba wynosi zgórą 1000, może znakomicie ułatwić lokowanie na rynku portugalskim towarów polskich, a w pierwszym rzędzie konfekcji, perfumerji, zabawek, drobnych wyrobów stalowych, metalowych itp. Eksporterzy nasi jednak powinni się liczyć z faktem, że wyroby polskie napotkają w Portugalji na konkurencję ze strony Francji, Belgji, Szwajcarji, Czechosłowacji, częściowo zaś Stanów Zjednoczonych A. P. i Niemiec.

Jeśli chodzi o sprawy celne, to dotychczas, na skutek nieuregulowania stosunków handlowych polsko-portugalskich, do towarów polskich stosowana była taryfa maksymalna. Ze względu jednak na zawarcie traktatu wyroby polskie, korzystając z ulg celnych i innych, zwiększą swą zdolność konkurencyjną na rynku portugalskim.

Oczywiste, że należy się liczyć z pewnym wzrostem importu z Portugalji, który objąłby korek w płytach i nieobrobiony, sardynki, surowe kakao, kawę i inne artykuły kolonjalne.

M. G.

Kronika gospodarcza.

TERMINY LICYTACYJ NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH. Terminy sprzedaży przez licytację nieruchomości miejskich zostały ustalone rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami skarbu i sprawiedliwości na lata 1930, 1931 i 1932 od 2 do 18 stycznia, od 2 do 18 marca, od 2 do 18 maja, od 2 do 18 września i od 2 do 18 listopada włącznie. Rozporządzenie to obowiązuje na obszarze m. Warszawy i województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Białostockiego, Wileńskiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

W SPRAWIE RZEŹNI EKSPORTOWEJ W GDYNI. Niemiecka „Allgemeine Fleischer Zeitung", która już kilkakrotnie z wielkiem zainteresowaniem omawiała sprawę projektowanej budowy rzeźni eksportowej w Gdyni, powraca znowu do tego tematu i wyraża przekonanie, że rzeźnia ta ma wszelkie warunki pomyślnego rozwoju, gdyż leży blisko ważnego i obfitego w materjał rzeźny ośrodka produkcji, jakim jest Pomorze.

SPRZEDAŻ CUKRU W BIEŻĄCEJ KAMPANJI. Od początku bieżącej kampanji t. j. od dnia 1 października r. b. do dnia 30 listopada r. b. wysłały wszystkie cukrownie polskie (70) razem na rynek wewnętrzny 53.991 ton cukru z czego cukru białego 53.964, a cukru surowego w przeliczeniu na cukier biały 27 ton. Wywieziono w tym samym czasie zagranicę 124.906 ton w czem cukru białego 55.370, a cukru surowego 69.536 ton. Zapasy cukrów w cukrowniach polskich wynosiły na dzień 30 listopada r. b. 340 484 tony z czego 297.391 ton cukru białego, a 43.093 ton cukru surowego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 31.12.

AKCJE: Bank Polski 177.00, Dyskontowy 125.00, Handlowy 120.00, Handl. Łodzi 90.00, Przemysłowy Lwowski 80.00, Powszechny Kredytowy 110.00, Zachodni 80.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Puls 9.00, Spiess 105.00, Strem 12.00, Elektryczność 63.00, Nieledew 6.50, Firley 40.00 — 46.00 Łazy 4.50, Węgiel 50.50, Grodziec 20.00, Modrzejów 18.00, Norblin 80.00, Parowozy 20.00, Starachowice 21.25, Haberbusch 105.00, 4 pr. poż. inwest. 118.75—118.25, 5 pr. premj. dol. 67.25, 6 pr. Dolarowa 80.00, 8 pr. poż. szkolna 92.00, 5 pr. Konwersyjna 50.00, 5 pr. konwers. Kol. 47.00 10 pr. Kolejowa 102.50, 7 pr. Stabilizacyjna 88.00, 7 pr. list. BGK. 83.25, 8 pr. list. BGK. 94.00, 7 pr. list. B. Roln. 83.25, 8 pr. list. B. Roln. 94.00, 7 pr. oblik. BGK. 83.25, 8 pr. oblik. BGK. 94.00, 8 pr. oblik. B. Komunaln. II emisji 81.50, 8 pr. oblik. B. Komunaln. III emisja 93.00, 6 pr. obl. ziem. Frank. 95.00, 7 pr. Ziemskie dolar. 78.00, 8 pr. Ziemskie dolar. 96.00, 8 pr. Ziemskie złot. 76.00, 8 pr. oblik. ziemskie 94.00, 4 i pół pr. Miejskie 47.50, 10 pr. Ziemskie 100.00, 5 pr. Miejskie 52.00, 8 pr. Miejskie 68.00, 5 i pół pr. Warszawy 48.50, 6 pr. Warszawy 51.50, 8 pr. Łodzi 61.50, 8 pr. Kalisza 59.00, 10 proc Siedlce 71.00, 10 pr. Lublina 71.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.87.7, Londyn 43.42, Paryż 35.04, Wiedeń 125.27, Praga 26.35, Włochy 46.58, Szwajcarja 172.80, Kopenhaga 238.60, Berlin 212.57, Dolary 8.87.7.

Ze sportu.

KOŁO ŚLĄSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO W SOSNOWCU podaje do wiadomości, że w pierwszej połowie stycznia zostanie zorganizowany właściwy kurs narciarski, mający na celu praktyczne przygotowanie do sportu narciarskiego. Dokładnie dane co do miejsca oraz terminu tego kursu zostaną podane oddzielnie. Zapisy na powyższy kurs narciarski jak również na członków Koła narciarskiego przyjmuje się codziennie od godz. 16 do 19 p. inż. Rzeczkowski firma „Iryas", Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 10 oraz p. Sikora od godz. 18 do 19 firma „Meteor", Sosnowiec, ul. Warszawska 6. Komunikaty sportowe, jak również inne wiadomości będą podawane zainteresowanym na specjalnej wywiesce, mieszczącej się na domu przy ul. Warszawskiej 6.

Z POSIEDZENIA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH. W lokalu „Makabi" w Sosnowcu odbyło się zebranie członków miejscowego podkolegjum sędziów piłki nożnej, na którem po sprawozdaniu zarządu wybrano delegatów na walne zebranie O. K. S., które odbędzie się 6 stycznia w Częstochowie. Jako delegaci pojadą: pp. Śliwa, Błaszczyk, Lichtensztajn, Berliner, Bluszcz oraz z urzędu p. Słomczyński.

Z sali sądowej

PROCES PRASOWY.

Przedmiotem rozpoznania przez Sąd okręgowy w Sosnowcu była wczoraj sprawa redaktora „Głosu Górnika" Franciszka Króla, oskarżonego przez Jana Bielnika, sekretarza centralnego związku zawodowego górników o zniesławienie go w druku. Tło sprawy przedstawia się następująco:

W czasopiśmie „Głos Górnika" w numerze 7 z datą 25 lipca rb., którego redaktorem jest p. Król pojawił się artykuł pt. „Proces, na który czeka około 2700 robotników". W artykule tym, którego autorem miał być p. Król, stawiane są zarzuty p. Bielnikowi, że zmienił statut z krzywdą dla robotników bez żadnego ku temu prawa i że on „rzekomy" obrońca robotników przypieczętował swoim podpisem krzywdę 2700 robotnikom.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający Króla, a skazujący Bielnika na 30 złotych opłat sądowych, oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

NAPAD NA TEŚCIA.

W dniu 25 sierpnia rb. Klimontów był widownią krwawej bójki. 31-letni Władysław Piesik wraz z żoną swą Zofją, pałając ogromną nienawiścią do teścia swego 60-letniego Łukasza Knapika, uknuli plan zbrodni. Wieczorem tegoż dnia Piesik ukrywszy się za parkanem domu Knapika, wysłał żonę swą pod okna jego domu, by ta wszczęła awanturę. Gdy sprowokowany Knapik wybiegł przed sień i przemawiał się z Piesikową, nagle wybiegł z za płotu Władysław Piesik, uzbrojny w tasak i zadał staruszkowi pięć cięć w głowę i ramię. Knapik z rozbitą głową osunął się na ziemię, wzywając ratunku. Piesikowie, widząc gromadzący się tłum ciekawych, zbiegli, ukrywając narzędzie zbrodni w śmietniku. Ciężko pobitego Knapika odwieziono do miejscowego ambulatorjum, gdzie dokonano operacji. Po kilkutygodniowej kuracji Knapika udało się utrzymać przy życiu.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Po ustaleniu, że Piesik działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego i wobec przyznania się go ze skruchą do winy, Sąd skazał go na trzy miesiące więzienia, żonę zaś jego, z braku dostatecznych dowodów winy, uniewinniono.

Zjazd harcerski

W WARSZAWIE.

W dniach 28 i 29 grudnia odbywał się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku harcerstwa polskiego. W pierwszym dniu zjazdu obecny był min. oświaty Czerwiński, który wygłosił dłuższe przemówienie o zadaniach harcerstwa, przyczem p. minister dowodził, że harcerstwo nie powinno unikać omawiania problemów politycznych, jak również mówił o ideałach „narodowych" i państwowych.

Zjazd zagaił ks. Mauersberger, a przewodniczył dr. T. Strumiłło.

Drugi dzień obrad zjazdu delegatów Związku harcerstwa polskiego wypełniły obrady komisyj: głównej, skarbowej, drużyn męskich, drużyn żeńskich, starszego harcerstwa, kół przyjaciół i kapelanów. Obrady komisyj dostarczyły bogatego materjału do wniosków, zgłoszonych na obrady plenarne, które rozpoczęły się o godz. 3 popoł. Na plenum zjazdu przybył Jego Em. ks. kardynał Kakowski, któremu złożono podziękowanie za zaszczycenie swą obecnością zjazdu.

Po uchwaleniu wniosków komisyj zjazd dokonał wyboru członków komisji rewizyjnej i Rady naczelnej w osobach: p. wojewody Sołtana, Olędzkiego, Gietrycha, Trylskiego, Gosienieckiej i Nekraszowej. Sprawa rozdzielenia harcerstwa żeńskiego od męskiego została odroczona do dalszego rozpatrzenia.

Kronika Zawiercia.

× ODZNACZENIE. Naczelnik urzędu skarbowego p. Włodzimierz Sulima - Popiel został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w administracji skarbowej oraz na niwie narodowej.

× ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWOROCZNYCH złożyli ofiary na letnie kolonje dla biednych uczenic miejscowego Seminarjum Naucz. Żeńskiego pp. E. Erbowie zł. 100, St. Holendersey zł. 100, St. Szymańscy zł. 100, H. Weksler zł. 25, pp. H. Grundman, W. Kostro, St. Trąbski Wesołowski, W. Wilczek po zł. 10, Bunkier, E. Dębski, E. Haman, J. Kiesslig, J. Kukułka, A. Kuncewicz, F. Leśniak, A. Mróz, K. Pawłowski, B. Peter, S. Prokesch, S. Sikora, Sowiński, G. Szenkler, M. Szmelcer, Wolczyk, B. Wnuk, J. Tomaski po 5 zł., Albert, Czechowski, Górski, Mutt, F. Pelikański, Świetliński, A. Szczygieł, B. Wyrodek, Zieleniewski po 5 zł., K. Domańska, Gallot, A. Gawronski, M. Getlówna, E. Hartówna, F. Hilgertner, M. Megge, Martynka, A. Michalski, R. Münch, S. Musienko, B. Bakowski Z. Rumowska, S. Walczakowska, S. Weitzem; St. Żórawski po 2 zł., K. Kmita, Niklasiński, R. Szoic, W. Szymala, S. Wnukówna, Woś po 1.50 zł., J. Burwitz, Brudnicka, Gębarski, E. Drobkówna, St. Kośprzok, J. Kurdybelska, K. Mokiela, A. Münch, J. Małotówna, St. Olknśnik, W. Szczygieł, N. Rozenbachowa, J. Sperka, St. Smoręda, M. Waintraub, W. Wójcik, Triebe, L. M., Wł. L., S. M. po 1 zł., F. Mendrek, W. Nawrotek, J. Sierda po 50 gr.

Łaskawym ofiarodawcom składa Dyrekcja seminarjum oraz zarząd Koła opieki rodzicielskiej, serdeczne podziękowanie.

× ZA OSZCZERSTWO. Kupiec z Zawiercia Dawid Pachter, mając do jednej z fabryk pretensje za brak zamówień dopuścił się zwykłego podstępu. Do dyrekcji fabryki napisał list, oskarżający jednego z urzędników o porozumienie z obdzielanym zamówieniami dostawcą.— Gołosłowne to i bezpodstawne oskarżenie zaprowadziło gorącego Pachtera za kratki. Sąd grodzki, rozpatrując wczoraj tą sprawę, skazał Pachtera na miesiąc więzienia za oszczerstwo i zniesławienie. Nie wszystkich metod wolno używać w konkurencji kupieckiej

Pierwsza w Polsce stacja
badania magnetyzmu ziemskiego.

Od wieków wiadomo, iż kula ziemska jest wielkim magnesem. Wszak na tem polega tak powszechnie znany fakt, iż swobodnie umieszczona igiełka magnetyczna np. w busoli zwraca się stale jednym ze swoich biegunów w stronę północną. Ciekawe to zjawisko umożliwiło już w dalekich od nas czasach podróże po dalekich morzach, które w końcu doprowadziły do odkrycia nowych kontynentów.

Dopiero w XIX wieku zwrócili uczeni baczniejszą uwagę na zjawiska ziemskiego magnetyzmu ,okazało się bowiem, iż pozostają one w ścisłym związku z tem, co się dzieje we wszechświecie, a przedewszystkiem z tem, co się dzieje na słońcu. Tak np. pojawiającym się co 11 lat plamom na słońcu towarzyszą gwałtowne zmiany w magnetyźmie ziemskim, zwane burzami magnetycznemi. Zatem badanie systematyczne magnetyzmu ziemskiego umożliwia nam wyjaśnienie wielu zjawisk budowy i istoty wszechświata.

Badania te mają jednak nietylko teoretyczno - naukowe znaczenie. Lotnik, żeglarz posługując się busolą muszą wiedzieć, jakie zachodzą zmiany w wartościach kątów zboczenia, słowem muszą mieć dokładne i zawsze świeże mapy magnetyczne, o ile mają się przy pomocy busoli orjentować w kierunku. Wobec tego, iż glob ziemski jest całością, badanie tych zjawisk musi mieć charakter międzynarodowy, czyli że po całej kuli ziemskiej muszą być rozsiane stacje badawcze, informujące stale o wynikach swoich prac centralne biuro.

W tym kierunku podjął z końcem ubiegłego stulecia inicjatywę wielki filantrop amerykański Carnegie, który zbudował nawet specjalnie do tego celu zaopatrzony statek nazwany „Gauss" na cześć wielkiego w tej dziedzinie uczonego i wysłał go na wyprawę po dalekich morzach, ażeby dokonać wszędzie pomiarów. Fakt ten ożywił we wszystkich cywilizowanych krajach ruch w kierunku tworzenia własnych narodowych stacyj badawczych. Polska była podówczas pod trzema zaborami, tak iż tu ofiarność społeczna musiała wyręczyć nieistniejące podówczas państwo. Pierwsza polska stacja założona została w Świdrze pod Warszawą i pozostaje tam po dzień dzisiejszy pod kierownictwem uczonego polskiego, prof. Kalinowskiego.

Ogłoszona przezeń w roku 1927 mapa zboczeń magnetycznych w Polsce wskazuje, iż na terenie Polski mamy anomalje magnetyczną, to znaczy, iż zboczenie zachodnie w niektórych miejscach przy posuwaniu się na zachód maleje. Anomalje takie, spotykane także i w innych krajach miały zawsze swoje źródło w mieszczących się w głębi ziemi pokładach metali. Tak np. badania magnetyzmu ziemskiego w Szwecji wykryły swego czasu anomalję, spowodowaną, jak się okazało, przez rudy żelazne. Badaniom więc magnetycznym zawdzięcza Szwecja rozkwit swego przemysłu żelaznego. Czy i u nas prowadzone pomiary dadzą podobny rezultat, narazie niewiadomo, pewnem jednak jest, iż badając zjawisko magnetyzmu badamy wnętrze naszej ziemi rodzinnej, zdążając tem samem do odkrycia nowych skarbów naturalnych.

Biuro międzynarodowe do spraw magnetyzmu ziemskiego znajduje się w Holandji, stacja polska jest jedną z 43 obserwatorjów magnetycznych świata.

J. B.

W podziemiach Nowego Jorku.
SZAJKI BANDYCKIE ŁĄCZĄ SIĘ W ZWIĄZKI, UDZIELAJĄCE SWYM CZŁONKOM OCHRONY I OPIEKI.

Były prezydent policji nowojorskiej p. Ryszard Enright oświadcza:

Głównym terenem działania wszelkiego rodzaju mętów społecznych jest w Ameryce nie Nowy Jork, lecz Chicago, gdzie okazja do najrozmaitszych „popisów" nastręcza się zawodowym złodziejom i bandytom daleko częściej, niż w Nowym Jorku.

Przyczyna zjawiska tego tkwi w tem, że w latach ostatnich znaczna ilość wielkich trustów amerykańskich przeniosła swe centrale do Chicago. Wraz z trustami przeniosła się do Chicago cała armja podejrzanych osobników, których najżywotniejsze interesy związane są ściśle z losem tych firm. Wraz z wzrostem ruchu handlowego obserwować można w Chicago od lat kilku stały wzrost ilości popełnianych tam morderstw, napadów, włamań, kradzieży, defraudacyj itp.

Nowy Jork ma jednak również swój podziemny świat przestępców. Bandyci nowojorscy, zwani powszechnie „gangs", są i dziś jeszcze równie ruchliwi, jak przed laty. Tępieniem tych band zajmuje się nietyle policja, ile one same, prześladując się nawzajem z zapałem.

Wśród złoczyńców w dzielnicy chińskiej, w Bronx i w Harlem mało jest takich, którzy działają na własną rękę. Zasada „zbiorowości" wyznawana jest tutaj już oddawna. Istnieją całe „trusty", które „zmonopolizowały" dla siebie poszczególne rodzaje przestępstw. Konsekwencje takiego stanu rzeczy są bardzo ciekawe, przedewszystkiem jeżeli chodzi o poszukiwanie przez policję przestępców „indywidualnych", jt. takich, którzy do żadnego „trustu" nie należą. Ujęcie takiego ptaszka nie wymaga prawie żadnej pracy, gdyż skoro tylko „gangs" dowiedzą się, że ten czy inny „indywidualista" poszukiwany jest przez organa bezpieczeństwa publicznego, policja otrzymuje natychmiast tak dokładne informacje co do miejsca przebywania poszukiwanego, że już po kilku godzinach wędruje on za kraty.

Zgoła inaczej ma się rzecz, jeżeli chodzi o ujęcie przestępcy, należącego do „trustu". Wtedy bandyci poruszają cały swój znakomicie zorganizowany aparat, by zmylić czujność policji. Nikt w Europie nie może sobie wyobrazić, z jakiemi trudnościami związane jest dla policji amerykańskiej ujęcie takiego zorganizowanego przestępcy.

Policja nowojorska usiłuje ułatwić sobie pracę w ten sposób, że umyślnie wnosi ferment do organizacyj złodziejskich, podjudzając przytem sztucznie jeden „trust" przeciwko drugiemu.

W czasach ostatnich wzrósł znacznie udział kobiet w rozmaitych przestępstwach nawet tych, które doniedawna stanowiły jakgdyby „przywilej" mężczyzn. Poziom moralny społeczeństwa amerykańskiego w wielkich miastach jest bardzo niski. Deprawacja w Ameryce przyjmuje zastraszające rozmiary.

„Pan Tadeusz"
PO ANGIELSKU.

Jedna z największych firm nakładowych angielskich „Everymans Library", znajdująca się w rękach firmy amerykańskiej „E. P. Dutton et Co" i firmy angielskiej „Denta", umieściła w swych popularnych wydawnictwach 90-centowych, obejmujących najznakomitsze utwory literackie — „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza w tłomaczeniu prof. Noyes'a. Wielki ten sukces uzyskała literatura polska dzięki staraniom Fundacji Kościuszkowskiej w Ameryce, a zwłaszcza dzięki staraniom wielkiego przyjaciela Polski, prof. Kelly z Dartmouth — Colledge.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

55

Położyłem ów list niedbale (przyznaję to) na biurku, ale miałem zwyczaj nie wpuszczać do mieszkania w czasie mojej nieobecności nikogo, nawet posługaczki. Nigdy niczego nie chowam — chyba dla własnej wygody!

Dokoła biurka leżały porozrzucane listy, papiery, notatki, dokumenty. Jedynym sposobem dowiedzenia się czy list zabrano — to znaczy, że o list rzeczywiście chodziło, było przekonać się osobiście, że go niema. A tego nie mogłem zrobić, zanim nie pozbędę się gości.

Słyszałem szmer ich głosów, dochodzący z laboratorjum, zdawali się doskonale bawić we dwoje. Szybkiem spojrzeniem objąłem podłogę. Nie pamiętam jak długo — może dwadzieścia minut, może pół godziny trwało porządkowanie, gdy usłyszałem głos Doris.

— Carty! Co ty tam wyprawiasz? Ubierasz się chyba?! Doskonale!

Nie chciałem, żeby mi tu wchodzili i szybko wbiegłem do laboratorjum.

— Nie — rzekłem — nie mogę iść. Mam bardzo ważną rzecz do zrobienia.

Jacek Goodrich zaśmiał się.

— Powiedziałeś — rzekł — że pójdziesz zdjąć płaszcz!

Okazało się, że zapomniałem o płaszczu... Jacek wybuchnął śmiechem. Ale na twarzy Doris odbiło się niezadowolenie.

— Czy wynajdujesz tego rodzaju wymówki — powiedziała czerwieniąc się — dlatego, że to przyszło ci do głowy pierwej niż coś bardziej prawdopodobnego? naprzykład, że cię boli głowa?! Robota o tej porze! w niedzielę!

— Powiedziałem prawdę — rzekłem. — Zrobiłem źle. Przepraszam. Jedną chwilkę!

W tej chwili przyszło mi na myśl czy „najeźdźca", chcąc upozorować swoją bytność u mnie rabunkiem, zabrał coś z rzeczy wartościowych? Naprzykład platynę, elektrody i t. d.?

Urwałem nagle i podszedłem do szafy, chcąc sprawdzić swoje przypuszczenia. Szafa również uległa zrewidowaniu, gdyż nic nie stało na swojem miejscu, nie zabrano jednak niczego. Tajemniczy ktoś albo nie znał się na wartości tych rzeczy, albo zerwał z metodą stwarzania pozorów.

Wróciłem do Doris.

— Przepraszam cię, moja droga... Mówiłaś coś?

Słuchałem z początku uważnie, przekonawszy się jednak, że zapowiada się na jedno z owych przemówień, w których Doris nakłania mię do przyzwoitego życia i t. d. wróciłem do swoich poprzednich zainteresowań.

Waliza zniknęła i miałem prawie pewność, że zniknął również i list. To zgadzało się doskonale z moją pierwotną koncepcją, że Elza Mitchell maczała w tem ręce!

Wczoraj wieczorem przy kolacji, w mieszkaniu Mitchellów, Linda opowiadała im o mnie. Nie, że próbuję rozwiązać zagadkę, ale, że pracuję w laboratorjum. Źródłem wiadomości Elzy o laboratorjum, jak się przekonałem dzisiaj — było kino. Prawdopodobnie, zaczęła podejrzewać mnie odrazu.

Wstąpiła do Lindy zawiadomić ją, że Kon miał złą noc i prawdopodobnie nie wstanie. W ten sposób zagwarantowała sobie trzygodzinne bezpieczeństwo bezkarnego plondrowania po mojem mieszkaniu sama, lub ze swoim pomocnikiem. Poszukiwania jej uwieńczył podwójny sukces: list i waliza!

Niezupełnie podobała mi się ta historja. Nie godziła się przedewszystkiem z zachowaniem się Elzy wobec mnie. Gdyby uważała mię za swego wroga, musiałaby okazać nieco żywsze zainteresowanie moją osobą!

Musiałaby to być doskonała aktorka, która potrafiłaby aż tak zagrać obojętność dla mnie! Nie zauważyłem w pani Mitchell zdolności aktorskich. Nie mogłem również obdarzyć jej wrażliwą wyobraźnią, ani umiejętnością panowania nad sobą. Och, znowu zaczynam prząść zbyt subtelnie nici.

Fakty były aż nadto wyraźne. Motywy również. Wiedziała, że moje mieszkanie będzie tego dnia puste. Nie jadąc z nami na piknik, miała doskonałą okazję splondrowania go. Znalazła to, czego chciała. To całkiem zrozumiałe, gdyż obie te rzeczy zginęły.

Tu odetchnąłem z głębi piersi i spojrzałem mimowolnie na piękną twarzyczkę mojej siostry. Mój domek z kart runął

(C. d. n.).

Olbrzymia ilość niewidomych

W ROSJI SOWIECKIEJ.

W Moskwie odbyła się ostatnio narada przedstawicieli organizacyj niewidomych w całej Rosji. Obecni na naradzie przedstawiciele reprezentowali zgórą ćwierć miljona niewidomych, których liczba stale w zastraszający sposób zwiększa się pod wpływem nadmiernego spożycia samogonki i spirytusu denaturowanego. Narada doprowadziła do utworzenia centralnego związku niewidomych Z. S. S. R. Organizatorzy zapewniają, iż związek wkrótce powiększy liczbę swych członków przynajmniej do pół miljona, gdyż tyle ma być w Rosji niewidomych — głównie ofiar pijaństwa.

Po amerykańsku.

Młode małżeństwo amerykańskie, jadące pociągiem pośpiesznym przez Szwajcarję, wdaje się w rozmowę z podróżnym, siedzącym naprzeciwko młodej pary, a znającym, jak się okazało, język angielski.

Małżonkowie opowiadają na wyści gi swemu przygodnemu znajomemu o odbytej podróży.

— Wracamy do Ameryki — mówią — bo poznaliśmy już całą Europę.

— A jak długo — pyta europejczyk — byli państwo w podróży?

— Trzy tygodnie.

— A więc znają państwo Berlin?

— Oh, yes!

— A Wiedeń?

— Yes!

— A Paryż?

— Oh, yes! A marvellous city (Cudowne miasto!)

— A Londyn, Stokholm, Amsterdam, Moskwę?

— Oh, yes, byliśmy tam wszędzie.

— A Rzym?

— Rzym? — powtarza zakłopotana Amerykanka i zwracając się do małżonka pyta: — Czy byliśmy w Rzymie?

— No, przecież! Przypominasz sobie to miasto, w którem zgubiłaś torebkę?

Europejczyk nie pytał więcej.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale B następujące firmy:

Zmiany w dziale „B".

W dniu 10 maja 1929 r.

B. 331. „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem" Spółka Akcyjna w Sosnowcu. Dokonano wpisu: Kapitał akcyjny wynosi po przerachowaniu zł. 12.500.000 i dzieli się na 250.000 akcyj w tem 249.000 zwykłych i 1000 uprzywilejowanych, po złotych 50 każda.

B. 284. Kopalnia Węgla Kamiennego „Wiesława" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Dąbrowie Górniczej. Dokonano wpisu: Kopalnia Węgla Kamiennego „Wiesława" sp. z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej — Biuro Sprzedaży w Warszawie ul. Hoża 66. m. 5. Na kierownicze stanowisko Biura Sprzedaży powołany został Marjan Urbańczyk, zam. w Warszawie, Hoża 66. który upoważniony jest do samodzielnego podpisywania pod stemplem „Dyrekcja Biura Sprzedaży Kopalni Węgla „Wiesława" w Warszawie do zawierania tranzakcyj sprzedaży węgla, do inkasowania należności i podpisywania czeków pod stemplem Dyrekcji Biura Sprzedaży, do występowania w sądach i udzielania pełnomocnictw adwokatom do odbierania przesyłek kolejowych i pocztowych i wogóle do załatwiania wszelkich czynności związanych z Biurem Sprzedaży.

W dniu 13 maja 1929 r.

B. 114. Zakłady Przemysłu Stalowego Meyerhold Spółka Akcyjna w Sosnowcu, dokonano wpisu: Kapitał akcyjny po przerachowaniu wynosi złotych 750.000 — i dzieli się na 5000 akcyj po złotych 150 każda.

W dniu 16 maja 1929 r.

B. 182. Bracia Szajn Fabryka Śrub i Gwoździ, spółka akcyjna w Będzinie, dokonano wpisu. Kapitał zakładowy wynosi po przerachowaniu złotych 850.000 i dzieli się na 5000 akcyj po 170 złotych każda.

B. 48. Warszawska Cukiernia i Restauracja Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu dokonano wpisu: Na miejsce ustępującego zarządu zostali wybrani: 1) Romuald Lubawski — prezes, 2) Jan Włoskiewicz i 3) Józef Gasson.

W dniu 24 maja 1929 r.

B. 293. Wykreślono z rejestru firmy „Olkusz" Fabryka Naczyń Emaljowanych Spółka Akcyjna prokurę Juljana Majera, dokonano wpisu: udzielono prokury Karolowi Glattowi.

B. 294. „Wolbrom" fabryka wyrobów Gumowych, Spółka Akcyjna, wykreślono z rejestru firmy członków Rady Zawiadowczej Karola Klimoscha i Piotra Fries-Torscha, oraz prokurenta Mirosława Melichera, dokonano wpisu: do Rady Zawiadowczej wybrano Mirosława Melichera.

W dniu 29 maja 1929 r.

B. 285. Wykreślono z rejestru firmy Mechaniczna fabryka Szpulek Papierowych Sp. z ogr. odp. w Zawierciu wspólnika Gerszona Poznańskiego, dokonano wpisu: do zarządu został wybrany Ignacy Maciejowski. Akt spółki został uzupełniony w dniu 10 lipca 1928 r. przed not. T. Jasińskim w Częstochowie N. Rep. 1227 i w dniu 10 kwietnia 1929 r. przed not. Kuchtą w Zawierciu N. Rep. 280.

W dniu 7 czerwca 1929 r.

B. 2. Wykreślono z rejestru handlowego „Towarzystwo Akcyjne Fabryka Szkła dawniej S. Reich i S-ka w Zawierciu" prokurenta Karola Sachse, dokonano wpisu: Na dyrektora zarządzającego powołano Karola Sachse, który działa na mocy specjalnego pełnomocnictwa.

W dniu 12 czerwca 1929 r.

B. 207. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Łazowskie Zakłady Ceramiczne, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Łazach" wobec przeniesienia do Warszawy.

B. 36. Fabryka Farb Chemicznych „Reden" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie, dokonano wpisu: Zarząd Spółki stanowią Abram Najmark i Szlama Najmark oraz Jakób Izak Tencer. Jednak wszelkie zobowiązania pieniężne wydawane w imieniu spółki, weksle, żyra, czeki, przekazy, umowy sprzedaży i kupna towarów, plenipotencje i wszelkie akty notarjalne i hipoteczne winny być podpisywane przez dwóch którychkolwiek członków zarządu pod stemplem firmy. Odbierać należne firmie sumy pieniężne i kwitować z odbioru ma prawo każdy z członków zarządu. Również do odbioru z poczty pieniędzy, przesyłek i wszelkiej korespondencji, zwyczajnej, poleconej, wartościowej i innej wystarcza podpis jednego członka zarządu. Akt spółki uzupełniony został w dniu 30 kwietnia 1929 r. przed not T. Szretterem w Będzinie N. Rep. 506 i 508. Wykreślono z rejestru handlowego wspólnika firmy Szymona Żmudzkiego, wspólnika i jako zarządcę.

W dniu 14 czerwca 1929 r.

B. 271. Dokonano w rejestrze firmy „Tow. Akc. Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych Bracia Beuerertz" wpisu: Kapitał zakładowy wynosi 2.000.000 złotych podzielony na 4000 sztuk akcji po zł 500 każda.

B. 216. Dokonano wpisu w rejestrze handlowym firmy "Polska Fabryka Hufnali i wyrobów żelaznych S-ka z ograniczoną odpowiedzialnością" Borowe Pole pod Zawierciem. Kapitał zakładowy wynosi 400.000 złotych, podzielony na 200 udziałów po 200 złotych każdy udział, całkowicie wpłacony gotówką.

B. 180. Dokonano w rejestrze handlowym firmy „Bank Związku Spółek Zarobkowych oddział w Sosnowcu", wpisu: Uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dnia 10 maja 1927 r. zmieniono Statut w §§ 1, 2, 5, 6, 8, 9, 12, 18, 20, 25, 26, 28 i 30 — a uchwałą walnego zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 17 maja 1928 r. w §§ 2 i 7. Statut został zatwierdzony przez Ministra Skarbu oraz Przemysłu i Handlu dnia 30.12 1927 r. i opublikowany w Monitorze Polskim N. 12 z dnia 16 stycznia 1928 r.

W dniu 10 maja 1929 r.

B. 286. Wykreślono z rejestru handlowego Firmę „ARBOR" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością dla handlu drzewem w Sosnowcu.

D. c. n.

KINO „ZAGŁĘBIE” DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY”

DZIŚ 1 2 STYCZNIA I-sza serja „HRABIA MONTE CHRISTO”

OD PIĄTKU 3 DO 5 STYCZNIA WŁĄCZNIE II-ga serja „HRABIA MONTE CHRISTO”

Początek seansów w dni powszednie wyjątkowo na ten obraz o godz. 4 m. 30, w święta o godz. 3 popołudniu.

Wejście na seansy.

Kino „WAWEL” SIELEC obok kościoła. Telefon 7-65.

Dziś wyświetla program noworoczny p. t.

„GDY PÓŁNOC WYBIJE”

dramat osnuty na tle przeżyć małżeńskich. W roli głównej: **Logan Jacobini, Clive Brook.**

Następny program: Kobieta, która grzechu pragnie polski film z uroczą **Norą Ney.**

Wkrótce: „PIERWSZA MIŁOSC KOSCIUSZKI”

KINO SFINKS

Od poniedziałku 30 grudnia do środy 1 stycznia 1930 r.

Najciekawszy film sensacyjno-detektywny! Dramat na tle zabójstwa w „Luna Parku” p.t.

JEZIORO MIŁOŚCI

W roli głównej światowa artystka **HENNY WEISSE. Nadto Tygodnik Aktualny.**

NA SCENIE! Na ogólne żądanie prolongowano **Ostatnie pożegnalne przedstawienia!** Królowie humoru **Duet Erwestów** „Ojra-Ojra”. Typy ulicy. Swatka Zosia Fortepjan. **J. Juljanowski** ulubieniec publiczności, humorysta z nowym repertuarem oraz **Zosia Erwestówna** pikanterja z nowym repertuarem.

KINO-TEATR „UCIECHA” Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Wielki rekordowy noworoczny program! Od środy 1 do piątku 3 stycznia 1930 r. włącznie.

Wspaniałe arcydzieło z czasów panowania słynnej kochanki Ludwika XV oraz krwawych rządów w Rosji szaleńca na tronie, Piotra III p. t.

„MARQIS D'EON” (SZPIEG NA DWORZE CARSKIM)

W rolach głównych: **HR. AGNES ESTERHAZY, LIANA HAID, FRITZ KORTNER.**

KINO „ODEON” Dąbrowa Górn. ul. Sobieskiego 6.

Dziś i dni następne wspaniały dramat erotyczny p. t.

BIAŁA KSIĘŻNA

W roli głównej: POLA NEGRI

KINO-TEATR „CZARY” W CZELADZI (Gmach straży ogniowej)

Tylko dwa dni środa 1.I i czwartek 2.I 1930 r. włącznie.

Napotężniejszy przebojowy film produkcji polskiej p. t.

„MOCNY CZŁOWIEK“

Stanisława Przybyszewskiego wywołał w swoim czasie burze namiętnych sporów i dyskusji.

Powieść ta, która wtedy wyprzedziła życie, okazała się dziwnie proroczą dla czasów dzisiejszych. — W rolach głównych: **MARJA MAJDROWICZ, GRZEGORZ CHMARA.**

FUTRA! Największe w Zagłębiu **FUTRA!**

SKŁADY FUTER

L. GOLDSTEIN i N. TENENBERG

BĘDZIN, ul. Kołłątaja 14, I-sze piętro Telefon Nr. 140-
SOSNOWIEC, 3-go Maja 19 (vis a vis dworca gł.) Telefon Nr. 344-

POLECAJĄ: futra damskie i męskie, kołnierze, etole i t. p. oraz różne skórki krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

WYKONYWUJĄ: we własnych warsztatach, wszelką robotę, w zakres kuśnierstwa wchodzące. 8882

— Urzędnikom ulga w spłacie, —

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa”** i **„Mydło Chinowo-Chmielowe”** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. **Freta Nr. 16.** 5277

KUPNO i SPRZEDAZ

Szczeniaka wyżła półrocznego sprzedam. Ostrowski, Grodziec kol. urzęd. dom Nr. VI. 53-2

Maszynę do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam tanio. Haftu nauczę. Czółenkową za 140 zł. okazyjnie gramofon walizkowy sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 9043

Kupię maszynę do pisania. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni” dla J. M. 9031-3

Fortepian krótki czarny sprzedam. Dogodne warunki. Sosnowiec Małachowskiego 30. Pieszczyński. 9039

Sprzedam maszynę Singera bębenkową do szycia i czółenkową używaną za 100 zł. okazyjnie Niwka, ul. Szosowa dom Ludwicza Władysława Cebrat. 9038

Do sprzedania plac nadający się pod budowę oraz mała szafa i bieliźniarka. Sosnowiec, Majowa 16, Gawęda. 9037-2

Maszynę bębenkową mało używaną do szycia i haftu, krytą z czterema szufladami tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Pogoń, Orla 4, obok fotografji, Pelsik. 9014

POSADY i PRACE

Szofer-ślusarz poszukuje odpowiedniego zajęcia w Zagłębiu Dąbrowskiem lub w okolicy. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Szofer-ślusarz”. 9032-3

Szukam prasowaczki do sztywnej bielizny. Zgłosić się do pralni „Tęcza”. Będzin ul. Kołłątaja 27. 9025

Poszukuje się od zaraz wykwalifikowanej praczki z prasowaniem. Zgłoszenia u pani Brojerowej, Kasyno Fitznera Gampera. 9036

Operatorka, laborantka rutynowana potrzebna zaraz do zakł. fotograficznego. Frenczkowa, Zawiercie. 9045-2

Rutynowany buchalter-bilansista obeznany ze sprawami podatkowemi, przyjmie pracę w godzinach wieczorowych. Zgłoszenia do Administracji Kurjera Zachodniego pod „Bilans”. 8990

Kilimiarka z pięcioletnią praktyką poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Kilimiarka” 8998

Potrzebna stenografistka na 2 godziny wieczorne dziennie. Zgłoszenia do Administracji pod „Stenografistka” z podaniem warunków. 9017-2

LOKALE

Na skład apteczny nadający się interes z wolnej ręki wprost od gospodarza do wynajęcia od zaraz, miejscowość 13.000 ludności. Zagórze Mirszewskich 54, oraz tamże 6 mórg pola do wydzierżawienia w tem półtory morgi ogrodu owocowego i warzywnego. 9006-2

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Pogoń, Majowa 15. 9034

Garaż dla auta osobowego wynajmę w centrum Sosnowca. Zgłoszenia do Administracji K. Z. 9033-3

NAUKA I WYCHOW.

Wyuczam haftu maszynowego, ręcznego, kolorowego, mereżki i wiele innych robót. Swiderska. Sosnowiec, Kołłątaja 5. 9041

Kursy kroju szycia modelowania Ireny Zaborowskiej, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój Akademji Paryskiej, po ukończenie świadectwa prawne. Przyjmuję zapisy na nowy kurs. Sosnowiec Piłsudskiego 19 9040

ZGUBIONE DOKUMENTY

Dowód tożsamości wydany przez Dyrekcję PKP. nr. 18891—18892 został zgubiony. Łaskawego znalazcę proszę o zwrócenie, Będzin, Konopka. 9042

Jan Karun zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Zawiercie. 9016-3

Zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec Janowi Traczowi rocznika 1902 unieważniam. 9044

ROZNE

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka 39

Unieważniam weksle wydane D. Grünblattowi właścicielowi mebli w Sosnowcu Modrzejowska 24 podpisane przez Aleksandrę Macugową na sumę I zł. 100 płatny 3-I 1930 II. na zł. 200 płatny 3-II 1930, ponieważ weksle wziął przed pół rokiem a mebli wszystkich nie dostawił. A. Macugowa. 9095

Serdeczne życzenia Nowego Roku przesyła dla pani Marji Cembrzyńskiej J. O.

Pasy nadające kształtom modną, piękną linję i lecznicze od 10 zł, biustonosze od 4-ch „Rozalja” Sosnowiec, Dęblińska 11. 8664

SKRZYPCE

mandoliny, gitary, futerały 52

najtaniej można zakupić w księgarni **„POLONJA”, Sosnowiec, Hale „Rozwoju”.**



OSTRZEZENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM”** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

Chcesz otrzymać posadę? 6676

MUSISZ UKOŃCZYC

? KURSY FACHOWE

Korespondencyjne prof. Sekułowicza

Warszawa, ul. Żórawia 42.

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej. — Po ukończeniu

EGZAMINA i SWIADECTWO.

Żądajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE”** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age” sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.**

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI